

## NOWINY ZAGRANICZNE.

### Reformy w Rosji.

Petersburg. Car Mikołaj II. wydał ośrodek i ukaz, mocą którego obiecuje i zaprowadza liczne reformy, gwarantuje wolność sumienia i religii, daje gminom nieco samorządu i czyni pewne inne koncesje ludności wiejskiej. System administracji i czynownictwa będzie zbadany przez specjalną komisję carską, a wszelka przymusowa praca wieśniaków będzie zniesiona. Dekret carski ogłoszony w dzień urodzin cara, jest uważany za najważniejszy akt stanu od czasu zniesienia pańszczyzny.

Lud rosyjski, przyjął dekret carski jako zapowiedź nowej ery i wierzy, że reformy te, torują tylko drogę i są zapowiedzią znaczniejszych nastąpić mających reform. Nadanie pewnego samorządu gminom, uważają za wielkie zwycięstwo partii ludowej. Co do religii i wolności sumienia, uznaje dekret wiarę grecko-szyzmatyczną za panującą, zapewnia jednak wszystkim innowiercom i innym sektom, zupełną wolność sumienia i równość wobec prawa. Obiecuje też dekret ten poprawę nielegalnych stosunków duchowieństwa wiejskiego i popów, aby ci mogli wieść życie więcej intelektualne. Na końcu wzywa car naród swój, aby z nim razem pracował nad podniesieniem oświaty, dobrobytu i ustalenia stosunków społecznych, co jedynie może się stać podstawą narodowej pomysłowości i wielkości, a z tymi razem przyjdą i społeczne reformy w miarę dojrzałości narodu.

### Rosja i Austria na Bałkanie.

Londyn. Groźne wiadomości uporeczywie krążą, że w Macedonii okazały się oddziały powstańcze w rozmaitych miejscowościach, a pono wybuchło już ogólne powstanie. Z Petersburga donoszą, że odbyła się tajna rada wojenna między Austrią a Rosją, celem tymczasowej okupacji starej Serbii i Macedonii. Jest prawie rzeczą pewną, że Turcja nie zaprowadzi żadnych reform w Macedonii. Macedończycy sympatyzują z rewolucjonistami do tego stopnia, że powiadają ich o wszelkich ruchach wojska otomańskiego. Oddziały rewolucjonistów przecięły druty telegraficzne pomiędzy Seres a Strumnicą w Macedonii, poczem zabił żandarmów w wilajecie monasterskim. Inny oddział bił się z Turkami przez 7 godzin, poczem jednak cofnął się ścigany przez Turków.

### Senzacyjna kradzież.

Petersburg. — Przed kilku dniami dokonano tutaj śmiałej kradzieży w katedrze. Nie wiadomy sprawca zerwał z głowy Chrystusa koronę wysa-

dzaną 80 kamieniami drogiejmi. Jeden z nich był ceniony na 50 tysięcy rubli. Car nakazał jak najsurowsze śledztwo i nieszczędzenie nikogo. Odkryto, iż sprawcą kradzieży jest syn jednego z popów, zajmujący wysokie stanowisko.

### Ruski biskup.

Lwów. Mianowanie ks. Placidona Filasa biskupem stanisławowskim jest już zdecydowane. Ks. Filasa wezwano wobec tego do powrotu z Kanady do Galicji.

Konstantynopol. Ambasadorem rosyjski wręczył Wielkiej Porcie protest przeciwko rozporządzeniu rządu tureckiego, aby najęte oficerów niemieckich do reorganizacji żandarmerii macedońskiej. Rosja żąda, aby oficerowie ci pochodzili z krajów neutralnych jak Belgia Holandia i inne.

### Widoki arcyb. Irlandia.

Rzym. Dobrze informowane osoby, mające styczność bliską z najwplywowszymi urzędnikami Watykanu twierdzą, że mianowanie arcybiskupa Irlandia kardynałem i to wskutek presji, jaką wywiera na delegata apostolskiego w Washingtonie a przez niego na Propagandę, prez. Roosevelt, exprez. Cleveland i opinia publiczna w Ameryce jest pewnym. Prezydent żąda tego od Watykanu jako wyraz uznania za pomyslnie rozwiązanie kwestyi filipińskiej i wogóle dał do poznania Watykanowi, iż sądzi, że rząd Stanów Zj. jest za swoją dobrą wolą także upoważniony do pewnych względów ze strony Rzymu.

## Nowiny Krajowe.

### Przebudził się w trumnie.

Niles, Mich. — Gollins, miejscowy adwokat, zapadł w letarg po długiej chorobie, a domownicy mniemając, że umarł, przygotowali ciało do pogrzebu. Przywołany karawaniarz umieścił mniemanego trupa w trumnie. Jakże jednak było wszystkich przerażenie i zdziwienie, gdy zauważano w nim oznaki życia. Zawezwany lekarz pospieszył mu z pomocą i jest nadzieja, że chory przyjdzie do zdrowia.

### Kandydat na prezydenta St. Z.

Washington, D. C. — W kołach tutejszych polityków rozchodzi się wiadomość, że dawniejszy gubernator Stanu Missouri David S. Francis jest bardzo poważnym kandydatem demokratycznym do nominacji na prezydenta w roku 1904.

Demokraci tego Stanu dołożą wszystkich sił, aby nominację zapewnić. Francis był cztery lata gubernatorem; był również ministrem spraw wewnętrznych za czasów Cleve-

landa, a obecnie jest prezydentem Louisiana Purchase Exposition Co.

### Napadają dom bogatej wdowy.

Wapakonata, O. — 14 rabusiów obrabowało dom bogatej wdowy nazwiskiem Jacob Reichelderner. Rabusie zabrali \$8,000 w papierach i \$2,000 w srebrze.

Kiedy właśnie rodzina była przy wieczerzy, 14 rabusiów weszło do kuchni i kazało podnieść ręce do góry; służącego George Imes związano i zostawiono na ziemi. Następnie zabrano się do rabunku no i unieśli z sobą \$10,000. Policja nie ma nadziei ich odkryć.

### Straszne morderstwo.

St. Louis, Mo. — Adolf Krauss, niemiecki farmer, zamieszkały o 20 mil na zachód od St. Louis, zabił swoją żonę i sześciu drobnych dzieci ciężkim młotem. Morderstwo odkrył brat mordercy, John Krauss, który wczesnym rankiem przyszedł doń z wizytą, a gdy wszedł do wnętrza domu, oczom jego przedstawił się straszny widok. Na podłodze leżało siedm ofiar z szorstkimi porozbijanymi czaszkami, ułożone rzędem jedno obok drugiego, a na ich ciałach leżał dogorywający mąż i ojciec, który po spełnieniu morderstwa sam sobie zadał silny cios w głowę tym samym młotem.

### Mordował z zawodu.

Filadelfia, Pa. — Aresztowany tu murzyn „dr.” Geo. Hoossey był zawodowym mordercą. Policja twierdzi, że Hoossey zamordował co najmniej 34 ofiar. Kto tylko chciał usunąć bogatą, znienawidzoną lub stojącą w drodze osobę, szedł do murzyna i zawierał kontrakt. Murzyn gładził wskazane osoby za cenę \$100. W każdym wypadku, jak się dowiadują odgrywała rolę zawiść; chęć zagarnięcia pośmiertnego, grzeszna miłość, niezgoda domowa, lub usługa krewnych oczekujących spadku.

W posiadaniu murzyna znaleziono książeczkę „memorandum” a w niej ważne dla policyi notatki. Kilka ciał zostanie wykopanych w celu przeprowadzenia badań pośmiertnych. Murzyn gładził swe ofiary za pomocą arseniku.

### Toną w nurtach Hudsonu.

Glenns Falls, N. Y. — Dziewiętnastu Włochów zginęło w falach spienionej rzeki Hudson, wskutek przewrócenia się łodzi. Katastrofa została spowodowana przez małego chłopca. Ciało ich jeszcze nie znaleziono.

Włosi byli zatrudnieni przy budowie tamy na rzece Hudson dla kompanii River Power Co. Wieczorem po ukończonej pracy, robotnicy przepawali się na drugą stronę do domu. Gdy

odbili od brzegu, woda uderzyła w łódź i o mało co nie wyrzuciła małego chłopca. Robotnicy tłumnie rzucili się mu na ratunek, przyczem łódź się przechyliła i nabrała wody.

W łodzi znajdowało się około 80 osób. Zapanowała panika. Łódź się przewróciła i wszyscy robotnicy znaleźli się w zimnej wodzie. Dziewiętnastu robotników utonęło, inni się wyratowali.

### Arcybiskup Quigley

przejmie w tych dniach na swoje nazwisko wszystko co posiada kościół rzymsko katolicki w obrębie dyecezyi chicagoskiej. Jak wiadomo tytuł własności zapisany jest zawsze na arcybiskupa i po śmierci tegoż przechodzi na następcę. Wartość całego majątku wynosi około 100 milionów dolarów i składa się z następujących przedmiotów:

Kościółów.....	252
Misji z kościołami....	50
Stacy kościelnych....	7
Kaplie.....	6.
Seminaryów duchow....	3
Kolegiów i akademii dla chłopców.....	8
Akademii dla panien...	23
Parafij i misyj zeszkolami parafialnymi....	166
Szpitali.....	15
Zakładów dla starców..	7

Nadto 16 różnych instytucyj dobroczynnych. Liczba księży wynosi 566.

Ogólna liczba dzieci i młodzieży zostających pod nadzorem duchowieństwa wynosi w całej dyecezyi 92 tysiące. W tem 67 tysięcy dzieci uczęszcza do szkół parafialnych.

Dycezya chicagoska założona została w roku 1844 a zatem sześćdziesiąt lat niespełna. Wówczas był tu jeden kościół rzymsko katolicki, do którego należało sto rodzin. Obecnie liczba wyznawców w całej dyecezyi wynosi jeden milion.

## Polacy w Ameryce.

### Z Gatesville, Mich.

Z naszych zapadłych lasów, mało kiedy wiadomość jaka ukaże się w którym z pism polskich. Żyjemy odosobnieni od świata cywilizowanego, bez polskiego kościoła, bez szkoły polskiej, skazani na wynarodowienie. Rozpoczęliśmy co prawda budowę kościoła i takowy jest już pod dachem, ale kiedy go dokończymy? Bóg to raczy wiedzieć. Polakom tutejszym na dorobku, niezamożnym — trudno złożyć odpowiedni, a stosunkowo do naszej garstki parafian dość znaczny fundusz na ukończenie kościoła. Cóż dopiero mówić o szkole i plebanii, o utrzymaniu księdza i nauczyciela. A przecież dziatki nasze dorastają, niektóre nawet już przerastają, nie umiejąc czytać ani pisać po polsku; nie słyszą nauki religii katolickiej w ojczystym języku.

Kapłan katolicki rzadkim u nas gościem, a kapłan polski „białym krukiem”. Dwa lub trzy razy do roku odwiedzi nas misjonarz francuski, pochrządzi dzieci, których, mówiąc nawiasem — uzbiera się sporo — i tyle. Gdyby tak zamożniejsi

Rodacy przyszedli nam z pomocą choć nikłowymi ofiarami, posterunek nasz nie byłby straconym.

Gdyby te proste słowa trafiły do serca którego z naszych rodaków i natchnęły go dobrą myślą pomocy nam w rozpoczęciu dzieła, niech zapamięta sobie adres naszego kasyera parafialnego, Stanisława Wojnarowskiego.

### Ukradł pałto i pieniądze.

Antoni Migacz w Milwaukee, Wis. znowu dostał się w „trubel”. Nie tak dawno, sędz'a skazał go na \$100 lub 6 miesięcy domu poprawy za postępną zabranie zastugi pewnemu robotnikowi z fabryki. Sądzone, że nauka nie pójdzie w las. Tymczasem jak słyszymy, to Migacz znowu pominął się z kodeksem karnym. Miał on ukraść L. Gielachowi pałto wraz z \$30.

Migacz niedawno przybył do Ameryki. Jakże motywa nim powodowały, nie wiadomo. To wiadomo, że zaraz po przybyciu dostał się w obroty policyjne i stawał przed kratkami. Przystępstwa jego nie można kłaść na karb nieświadomości prawa lub stosunków tutejszych. Migacz w swych pomysłach zdradza spryt do pozazdrosczenia. Znać na nim cośkolwiek oglądy — szkoda, że natura wilka do lasu ciągnie.

### Nieporozumienia załatwione.

Manitowce, Wis. Nieporozumienia, jakie tu od dłuższego czasu trwały w polskiej parafii, zdaje się zostały usunięte przez wysłanników arcybiskupa Katerza. Zanosilo się na ponowne zaburzenia, a może i rozlew krwi, podobny temu jaki miał miejsce przed rokiem.

Ks. Krzywonos nie chciał uznać nowo wybranych prowizorów, na których powołani zostali przez parafian — Jan Janowski i Juliusz Wejna — pierwszy na kasyera a drugi na sekretarza i najwazszy adwokatów postanowił zabrać im książki na co ci naturalnie nie chcieli zezwolić. To było powodem nowych awantur.

Sprawa już miała oprzeć się o sądy, ale za zgodą obu stron, udało się najpierw do arcybiskupa, a ten wysłał dwóch kapłanów do zbadania przyczyn i powodów tych żalów i ułożenia warunków ugody. Wysłannicy wywiązali się ze swego zadania zadawalniająco. Przesłuchawszy obie strony zaprowadzili jakieś porozumienie pomiędzy poważnionymi parafianami.

### Z East Chicago.

W Inland Republican Iron & Steel Co. przy przecinaniu starzyny, czyli jak to nazywają skrepu, podłożono kawał żelaznej rury pod nożyce, a w tejże znajdował się widocznie jakiś przedmiot wybuchowy i przy przecięciu owej rury ów przedmiot wybuchowy eksplodował ze znaczną siłą i zabił jednego robotnika. Nazywał się Jan Znoj, liczył około 38 lat wieku, pozostawił żonę i dwoje małych dzieci. Drugiego niebezpiecznie pokaleczyło i prawie całkiem nogę urwało i niema nadziei wyzdrowienia; noga tylko się trochę na skórcie trzyma. Nazywa się Jan Folczyk.

Tam gdzie wszystkie inne środki zawiodyły, „Kotwiczny” Pain Expeller Richtera jeszcze ulgę i pewną pomoc przyniesie. Przedstawia on szczyt nauki i sztuki lekarskiej dni dzisiejszych. Na Reumatyzm, niuralgię itd., nie masz środka mu równego. Cena 25 i 50 centów.

# SAMOPOMOC.

POMAGAJ SAM SOBIE, A BÓG CI DOPOMOŻE.

Firma B. W. Faber, fabryka ołówków pracą, moralnością, pilnością i samodzielnością zapewni sobie powodzenie światowe.

(Ciąg Dalszy)

Przejdziemy teraz do postępu Niemców na polu przemysłu. Widzieliśmy powyżej, że Niemcy przed trzydziestoletnią wojną zajmowały za szczytne pod względem handlu w Europie stanowisko, i że potem wskutek tej wojny rozwój nieco powstrzymanym został. Od pięćdziesięciu lat jednak rozpoczęły one na nowo rywalizować z innymi narodami i przyznać trzeba, wyszły z tych zapasów zwyciężko. Niedawne to jeszcze czasy, gdy w Niemczech wyłącznie prawie angielskie ołówki w użyciu były, podczas gdy dziś nietylko w Niemczech ale i za ich granicą, ołówki z fabryki A. W. Fabera z pod Normybergi, mają przywilej doskonałości. Zkąd to pochodzi? Historia rozwoju fabrykacji ołówków Fabera najlepiej nam tę tajemnicę rozjaśnił, że tylko samodzielność może zapewnić powodzenie tam, gdzie jest z silną wolą i wytrwaniem połączona. W roku 1760 osiadł w Stein pod Norymbergą niejaki Kasper Faber, człowiek skromny ale przedsiębiorczy, który dorobiwszy się do posiadania domku wraz z ogródkiem, rozpoczął wyrabiać ołówki dla norymberskich kupców. Jak skromnym był kapitał przez założyciela w ten przemysł włożony, wyjaśnia się z inwentarza z r. 1786, znajdującego się w archiwach Faberów, który wykazuje rezultat 59 guldenów, cokolwiek tylko tygodniowa dostarczyła praca, szło starannie i upakowane na sprzedaż do Norymbergi. Ta zależność od norymberskiego handlu nie była wcale korzystną dla świeżego fabrykanta. Średniowieczny rozkwit norymberskich rękodzielników już od dawna minął, a nowy na jego miejsce zejść jeszcze nie zdołał. Przesady i pokątne międy cechami intrygi sprzeciwiały się wprowadzeniu jakiegokolwiek metody do pracy, nawet choćby takowa rokowała najpomyślniejsze skutki, tak że wreszcie odbył norymberskich towarów ustał zupełnie i musiano się uciec do liwerunków, poczem jednak sprawa pomyślniejszy przybrała obrót.

I fabryka Fabera w skutek tak opłakanego stanu norymberskiego handlu, została w swym rozwoju powstrzymana, i nie bez trudności syn założyciela, Antoni Wilhelm Faber, którego nazwisko stało się firmą zakładu, a od 1810 roku Jerzy Leonard Faber, ojciec dzisiejszego właściciela, zdołał utrzymać zakład, i ocaliłszy go od upadku, na nowe obszerniejsze wprowadzić drogi. Osiągnięcie tego zadania

jest zasługą obecnego posiadacza.

Jan Lotariusz Faber, który w r. 1839 po śmierci ojca objął zarząd fabryki, kształcił się był do 19 roku w Norymberdze, dla przyswojenia sobie kupieckich wiadomości, przyczem jednak nie zaniedbywał i zawodu, któremu się miał w przyszłości poświęcić. W Paryżu i Londynie, gdzie czas pewien przebywał, nabył koniecznych dla swego fachu wiadomości. W obec olbrzymiego handlu tych stolic, pod najkorzystniejszymi rozwijającego się warunkami, powziął młody Faber myśl dźwignięcia swojego przemysłu dla umożliwienia współzawodnicstwa z zagranicą.

W 1839 roku stanął na czele ojcowskiej fabryki, która zatrudniała podówczas 20 tylko robotników, przy odbyciu 12 tysięcy guldenów wynoszącym. Trudne to było dlań zadanie walczyć z zakamieniałym zastojem i ospałością, ale wzięwszy sobie za dewizę „prawdę, moralność i pilność”, ochotczo zabrał się do dzieła. Zrazu ograniczył się tylko samym wyrobem pośledniejszych, tanich gatunków ołówka. Poczem przeszedł do delikatniejszych wyższej ceny ołówków, szczególniej do tak zwanych międzymalarzami poligradesowych: lecz gdy norymbergscy kupcy odmówili mu ich przyjęcia, wyruszył do Niemiec, Rosji, Austrii, Belgii, Holandii, Francji, Anglii, Włoch, Szwajcaryi i wszędzie pozawiazywał stosunki, skutkiem których było podniesienie się odbytu i rozprzestrzenienie zakresu fabrykacji. Szybko wznosiły się nowe budowle, liczba robotników zwiększała się z dniem każdym, a wraz z nią i dobrobyt fabryki. I podczas gdy właściciel przyswajał wszystkim krajom swoje ołówki, podczas gdy na wszystkich wystawach uznawano je za najlepsze, podczas gdy w r. 1849 zakładano w Nowym Yorku filie fabryki pod kierunkiem najmłodszego z Faberów, Eberharda — nie zapomniawszy szlachetny właściciel o losie swoich robotników.

Uważając ich za swych bliźnich, za ludzi, przyczynił się do ułożenia statutów robotniczych, określających prawa ich i obowiązki ze szczególnym względem na moralne zachowanie się robotnika. Płaca została podwyższoną, założono kasę oszczędności i zapomogi dla chorych i rodzin pozostałych po zmarłych robotnikach. Założenie fabryki nastęrczyło robotnikom sposobność rozszerzenia zakresu swych wiadomości, dla młodszych utworzono szkoły. Przyczem nie zapomniano o towarzystwach śpiewaków i o rozlicznych rodzajach gbyczajach rozrywek. Osobny także dla robotników wy-

stawiono kościół i probostwo. Jan Lotariusz Faber był pierwszym, który swojski przemysł usiłował skojarzyć z ideami zachodu. Ołówki jego do którego sporządzenia wszelkie możliwe zastosowano ulepszenia, jest według zdania pierwszorzędnych artystów nowoczesnych, Korneliusa, Kaulbacha, Lessinga, Horacego Verneta, najlepszym z pomiędzy wszystkich dotąd znanych. Nie wahał się też Faber wbrew zwyczajowi swoich kolegów opierać trzy wyroby własne niemiecką a nie zagraniczną firmą. W chwili gdy wyczerpywanie się grafitowych pokładów groziło fabryce niechybną ruiną, rozeszła się nagle wiadomość, że niejaki Piotr Albert, Rosyauin, odkrył w pobliżu Irkucka w Syberii pokłady grafitu, dorównujące dobrocią angielskim w Borrowdale czerpanym. Albert zaproponował Faberowi jako najznaczniejszemu fabrykantowi ołówków układ, mocą którego eksploatacja grafitowych pokładów oddaną mu została, także od 1856 r. rysujemy już wyłącznie sybirskim grafitem. Wkrótce po tem nieszczęśliwym zdarzeniu firma Faberów święciła stuletni jubileusz istnienia fabryki, w której to uroczystości narodowo-niemieckie zwycięstwo na polu przemysłu uczczonem zostało.

Nie można jednak zaprzeczyć, że zagraniczne wzory przeważnie się przyczyniły do podniesienia niemieckich fabryk, nietylko pod względem fabrykacji ołówków, ale i na polu fabrykacji maszyn, szczególnie najtrudniejszego ich rodzaju — lokomotyw, które przez czas długi wyłącznie z Anglii sprowadzano. Dzisiaj jednak wyrób tych maszyn dla użytku Niemców wyłącznie się dokonywa w Niemczech. Z pomiędzy 4350 lokomotyw, które w końcu 1862 r. funkcjonowały w Niemczech, 540 sztuk było zagranicznego wyrobów, reszta zaś, więc 3 prawie, była niemieckiej roboty. Najwięcej dostarczył Borsig z Berlina, bo około 1283 sztuk, najmniej Hartman w Chemie (163 sztuk.)

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Śp. ks. Arcyb. Kłopotowski.

W Petersburgu zmarł przy końcu zeszłego miesiąca na zapalenie płuc skutkiem influency ks. arcybiskup Kłopotowski w wieku zaledwie 54 lat. Był on arcybiskupem archidiecezyi mohilewskiej, egarniającej rozproszone kościoły w Rosji.

Gazety warszawskie ubolewają nad wielką stratą, jaką Kościół polski poniósł przez tego bogobojnego, uczonego i wiernego kapłana. Zmarły rozdził się na Ukrainie w skromnym dworku szlacheckim. Do seminarium duchownego wstąpił w Zytomierzu, a następnie poszedł na akademię duchowną do Petersburga, gdzie otrzymał doktorat.

Gorliwy to był pasterz; rzadko zażywał spoczynku, wciąż bowiem objeżdżał parafie dla bierzmowania i wizytacji kanonicznych.

Przed półtora rokiem stolica apostolska powołał os. Kłopotowskiego na opróżnione po śp. ks. Szymonie Kozłowskim arcybiskupstwo mohilewskie z siedziskiem w Petersburgu. Nie było mu niestety danem pracować dłużej dla dobra Kościoła i wiernych na niezmiernie ważnym i trudnym posterunku. Śmierć przedwczesną przecięła nić żywota dostojnika, z którego nominacją tyle łączono nadziei.

Z dziejów starej Grecyi.

Lycurgas, prawodawca Sparty, uczynił swoich mężów stanu pełnymi cnót i wiarygodności. Prawa ówczesne przestrzegały szczególnie zdrowotności młodzieńczej, w celu zapobieżenia ubytkowi sił zdrowotnych ciała naszego. Świat cały dotychczas uwielbia cheroicznie czy ny Spartanów, kiedy ciężki obowiązek względem kawałka ciężko zapracowanego, a nieraz i wykorzystanego kawałka chleba, zmusza nas do zapomnienia o naszym i zdrowym rozsądku. My nie możemy jednakże poświęcać tak wiele czasu na ćwiczenia cielesne jak starożytni wojacy, ale pomimo tego mamy środek do podtrzymywania sił i zdrowotności naszego ciała przez używanie Trine'a Leczniczego Gorzkiego Wina (Triners American Elixir of Bitter Wine). Jest to przyjemny, orzeźwiający i wzmacniający napój, sprowadzający zdrowie, siłę, wzmocnienie nerw i czystość. W słabościach żołądka, wątroby i nerek nie ma nad nie lepszego lekarstwa. Wyrabiane tylko z czystych winogron i najwyższych ziół górskich, bez żadnych szkodliwych dla naszego domieszek, może być używany przez najdelikatniejsze osoby. Do nabycia w aptekach i u fabrykanta Józefa Triner 799 S. Ashland Ave., Chicago, Ill. Angelica Bitter Tonic jest nierównanym środkiem na wzbudzenie apetytu.

Po najnowszej mody ubrania i przybory męskie idźcie do

**I. GUTHMANN**  
713-719 1-st. La Salle, Ill.

## KARPETY.

Ogromny wybór pięknych wiosennych karpety teraz w zapasie. Jest to najpiękniejszy wybór, jaki kiedykolwiek posiadaliśmy i produkt największych młynów w Stanach Zjednocz. Deseń są wszystkie nowe, kolory ładniejsze i gatunek nierównany. Każdy yard karpety sprzedawany przez nas jest gwarantowany. Będąc największymi landlarzami karpety w tym powiecie, kupując wprost od fabrykantów umozebnia nas sprzedawać najlepszy towar za mniejszą cenę, aniżeli sprzedają go sklepy chigagoskie. Nie zapomnijcie odwiedzić naszego departamentu karpety, zanim zakupicie karpety wiosenne. Mamy niespodziankę dla Was w naszym składzie. 1000 resztek okazowych karpety „Ingrain” od 1 do 1½ yd. długich, w tym tygodniu 25 centów sztuka. Kawałki te odpowiednie są na dywany.

## Pończochy.

Dla mężczyzn, kobiet i dzieci. Kompletne wybory w rozmaitych gatunkach. Ceny nigdy przedtem nie były tak niskie na tych towarach jak obecnie. Sprzedawac będziemy wszystek nasz towar wełniany i wełną podszywany po specjalnych cenach. Po 5ct. para, dobry gatunek damskich pończoch wszystkie numera. Po 10 ct. para, damskie czarne lub żółte pończochy, z podwójnymi stopami i palcami. Po 15 ct. para, damskie trwałe, czarne pończochy zwyczajne, sprzedawane po 20 ct. para. Po 25 ct. para, damskie ezarne eleganckie pończochy, które płaci się każdemu kupcowi. Oferujemy Wam najlepsze pończochy jakie dostać możecie na rynku, za 25 ct.

## T. Lucey & Bros

Składy: w La Salle i Ottawa, Ill.

## Nasi Agenci.

Do kolektowania abonamentu za „Tygodnik Katolicki” upoważnieni są następujący agenci miejscowi:

W Grand Rapids, Mich. — Kazimierz Milanowski, 168 McReynolds ul.,

W Filadelfii, Pa.: B. H. Bieawski,

## UBRANIA

Dla Mężczyzn, Chłopców i Dzieci

Przybory Męskie

NAJLEPSZY TOWAR  
NAJNIZSZE CENY

Kazimierza Zwicka.

Ósma ulica, La Salle.

L. Hoevels,

Skład groseryjny.

Zawsze świeży zapas groseryi, prowizyi i delikatesów. Kompletny i wyborowy zasób naczyń szklanych i blaszanych. Sprzęty kuchenne w wielkim wyborze.

8-ma ul. La Salle, Ill.

## Kazimierz Studziński Grosernia i Salun

Tylko najlepszy towar po możliwie najniższej cenie.

Przyjdźcie i przekonajcie się.

Naroz. Jedenastej i Crosat ul.

LA SALLE - - ILLINOIS.

Na sprzedaż.

Stary budynek dawniej używany jako zakład blacharki na sprzedaż tanio. Rozmiar budynku 16x40. Interesowani niech się zgłoszą do A. E. Heilstedt'a, pn. 1064—8-a ul.

### Pod adresem tych pokornych faryzeuszów, którzy nam często pychę zarzucają.

Pycha wyległa się w niebie na łonie Lucypera w chwili kiedy zbuntowane stworzenie powiedziało: „wstąpię na wysokość niebios, będę równy Najwyższemu“. Od tej strasznej chwili pycha z wysokości nieba spadła na dolinę ziemi, rozbiła się o siebie samą, jej okrucy, że tak powiem, rozszarpały się po wszystkich sercach ludzkich, i odtąd pycha stała się zarazą, epidemią wszystkich serc ludzkich, stała się powszechną chorobą wszystkich stanów, wszystkich narodów, wszystkich ludzi.

Kto powie, że jest wolnym od tej zarazy pychy, ten jest kłamcą i oszukuje siebie samego, kto powie że nie jest pysznym, to tak samo jakby powiedział, że jest wolnym od wszelkiego grzechu. Tak jak każdy człowiek jest grzesznikiem, tak każdy człowiek jest mniej więcej pysznym, każdy człowiek posiada mniejszą, lub większą dozę pychy w sercu swoim. Od tego grzechu wolną była Najśw. Marya Panna, lecz ta wolną była od wszelkiego grzechu, bo jest Niepokalanie poczęta, wolni byli i ci święci, którym Bóg tę łaskę udzielił. Każdy zwykły śmiertelnik jest pyszałkiem.

Każda namiętność zaślepia człowieka i rzuca na umysł i serce człowieka złudzenie takie, iż człowiek pod naciskiem namiętności nie widzi tego, co w rzeczywistości jest, ale w zupełnie innych kolorach. Żadna jednakowoż namiętność nie zaślepia tak człowieka, i nie osłabia działania jego rozumu do tego stopnia, jak namiętność pychy.

Pycha bowiem nie zna granic, pycha w ślepotę swojej posuwa się aż do szaleństwa, do największej zbrodni. I człowiek pyszny dla tego, że jest zarozumiałym, jest ślepy.

Slepota i zarozumiałość, to dwie rodzone siostry, to dwie córki pychy.

Pycha jest początkiem grzechu pierwotnego i tak jak każdy człowiek rodzi się w grzechu pierwotnym tak rodzi się z pychą w sercu.

Człowiek pyszny ma się zawsze za pokornego, on pychy nigdy nie uznaje i znać nie chce, on owszem tylko w drugich i nawet najpokorniejszych często pychę widzi. Nałogowego kłamcę, złodzieja, niemoralnie się prowadzącego, pijaka i każdego innego grzesznika, przekonać i od nałogu odwieść można, tylko nie pysznego.

Pysznego można porównać z człowiekiem na suchoty cierpiącym, którego także trudno o jego niebezpiecznej chorobie i bliskiej śmierci przekonać. Suchotnik czem bliżej zgonu, tem większą ma nadzieję wyzdrowienia i biada mu wspominać o śmierci, — tak samo z każdym pysznym się dzieje: im więcej pychą się unosi, tem mniej się za pysznego uważa. Dziwna to rzecz, że żaden człowiek nie chce za pysznego

uchodzić i do tego błędu się przyznać, a nawet uważa za największą obrazę i ubliżenie gdy go kto takim nazywa. Każdy najwięcej nienawidzi pysznego, a jednakowoż cały świat z małymi wyjątkami jest podobny do szpitala cierpiących na pychę, i wszyscy niemal ludzie są mniej więcej zarażeni tą epidemią. Przeciwno temu grzechowi najwięksi święci nawet ciężko walczyli i pracować musieli, aby się go pozbyć, a nawet nałożu śmiertelnym musieli się bronić przeciwko napadom i pokusom pychy. Trzeba nieustannej i ciężkiej pracy nad sobą samym, aby weń nie wpaść i od niego być wolnym, albowiem wszędzie i zawsze się zaczaja, nam pochlebia, nas kusci, nas przesładuje i z nami walczy, aby nas pożreć, nami zawładnąć, nas pojąć, nawet na łożu śmierci nie da nam spokoju.

Zaprawdę za głęboko wkorzeniła się ona w dzieciach Ewy, w potomstwie jej, które jak ona będąc w raju zazdrośnie wyciąga rękę po owoc zakazany, aby Bogu być podobnym. Człowiek zapragnął być Bogiem, człowiek chciał być mądrym jak Bóg, wielkim i wszechmocnym jako Bóg, człowiekowi spodobała się obietnica szatana, który powiedział, iż będzie jako Bóg wiedzący dobre i złe i dlatego wyciągnął rękę po owoc zakazany, owoc wiadomości dobrego i złego. I nie ma w tem nic dziwnego, namiętność pychy człowieka najwięcej zaślepia, i nieszczęśliwym urągówiskiem; pogardzą i pośmiewiskiem u ludzi robi, bo jest to tylko zasłużona kara Boża.

I otworzyły się oczy człowieka, poznał iż źle uczynił jedząc zakazany owoc, blask wiadomości dobrego i złego zaszkodził oczom jego duszy, i człowiek za karę żądzy wiadomości dobrego i złego popadł w zupełną niewiadomość, popadł w błędy, w zaślepienie. Nawet anieli, najlepsze i najpiękniejsze stworzenia, uniesieni pychą, zostali zaślepieni, potępiając się na wieki.

Pycha jest przyczyną grzechu pierwotnego i nie da nam nigdy spokoju, gryzie, dręczy, pożera wszędzie i zawsze upadłe serce nasze, i jako powój pnie się po murach i tam zapuszcza swe korzenie, tak samo i pycha w serca i dusze ludzi korzenie swe zapuszcza.

Pod wszelkimi zdradzieckimi postaciami zaczaja się ten niebezpieczny nieprzyjaciel i wkłada do duszy naszej: raz jako anioł światłości, to znów jak mistrz nas pouczający, to znów jako ojciec lub matka nas kochająca, to znów jako opiekun nami się opiekujący, to jakoprzyjaciel nam dobrze niby życzący i nas broniący i t. d.

Szepce ona nam wciąż: że człowiek ma zawsze dbać o siebie, o swój honor, swoje imię swoje stanowisko, swoją sławę, że imię stracone — wszystko stracone, nad drugich nas wyższa, drugich w oczach naszych zawsze mniejszymi i podlejszymi czyni.

A to wszystko jest bezcelne obraza majestatu Boskiego i brak miłości bliźniego.

Pycha jest najwięcej przez Boga znienawidzoną i karaną. Pan Bóg nienawidzi i karze każdy grzech, osobliwie jednak grzech pychy. Żaden grzech nie jest bowiem tak wprost przeciw Bogu zwrócony jako pycha, żaden nie jest przyczyną innych grzechów do tego stopnia, jako pycha, a większa pycha jest zbiorem wszystkich grzechów.

Pyszny wynosi nad Stwórcę swego, proch nad Wszechmocnego, sługa nad Pana, uczeń Mistrza, zbrodniarz nad swego sędziego. Pyszny wypowiada posłuszeństwo Bogu, zazdrości Mu chwały, przez co obraża Jego Majestat, wypowiada wojnę i walczy przeciwko Niemu, nie chce go znać za Boga, za Pana, za Stwórcę swego. Pyszny nie uznaje i znać nie chce nikogo większego nad siebie, żadnych praw i przykazań. Taki człowiek wymaga od ludzi, aby go jako Boga czcili i jemu się kłaniali.

Pyszny rozrywa każdą łączność między Bogiem a sobą, odrzuca Jego łaskę i dobrowolnie się rzuca w piekło.

Dla pysznego nie ma grzechu, na który by się zdobył, aby tylko celu osiągnąć, nie ma cnoty którąby w razie potrzeby swojej nogą nie podęptał. Dla tego żaden pyszny, jak długo jad ten w sercu swoim nosi, nie nawróci się, i nawrócenie dla niego jest niepodobnem.

#### Śp. St. Kostka Czerniejewski.

W Królewskiej Hucie, na Górnym Szląsku, w dniu 22 Stycznia br. zmarł Stanisław Kostka Czerniejewski, red. „Gaz. Katolickiej,” przedtem założyciel, wydawca i redaktor Gwiazdy Górnośląskiej, Gwiazdy Piekarskiej i Przyjaciela, które to tygodniki przez 3 lata były organami Stow. ogólnego „Sedes Sapientiae“ (Stolicy Mądrości), założonego przez X. Dr. B. M. Skulika, był wiernym i szczerym przyjacielem X. B. M. Skulika od jego lat akademickich aż dotąd.

Zbytek pracy a głównie zmartwienie, gdyż miał iść za obrazę rządu pruskiego na 4 miesiące więzienia, co obecnie jest tam powszednim chlebem redaktorów polskich — podkopały do reszty nadwątlone jego zdrowie i po 4 miesiącach choroby, poszedł do Boga po nagrodę i wypoczynek wieczny. Pogrzeb odbył w d. 25 stycznia. R. i. p!

#### Ukaranie polskiego kapłana.

Dawniejszego wikaryusza (kapelana) przy kościele ś. Piusa w Berlinie, księdza Skibę rodem z Katowic ukarano kilkudniowym aresztem za „zbrodnię,” którą gdzieindziej poczytanoby mu za załugę, a przynajmniej za rzetelne pełnienie obowiązku kapłańskiego. W sprawie tej donosi „Dziennik Berliński:“

Widząc straszne spustoszenie moralne, jakie w duszach polaków na obczyźnie, a mia-

nowicie w duszach ich dzieci powoduje brak słowa Bożego, głoszonego im w języku ojczystym, gromadził X. Skiba około siebie dziatwę polską i uczył ją czytać na polskim katechizmie i śpiewać polskich pieśni kościelnych. Nie czynił tego wcale z jakichś politycznych lub narodowych względów, tylko w interesie Kościoła, w interesie religii, w interesie dobra dusz polskich parafian i ich dzieci. Zabroniono mu ostatecznie tej nauki, bo rektor odnośnej szkoły poskarżył się na niego, że mu ta nauka przeszkadza w pracy nad przyswojeniem dzieciom polskim języka niemieckiego.

X. Skiba, który przysposobił dzieci polskie parafii św. Piusa do nauki Sakramentów ś., starał się jeszcze przyswoić im na nauce przynajmniej polskie pieśni kościelne. Nauka ta odbywała się, jak wszędzie w katolickich szkołach ludowych w Berlinie, w budynku szkolnym.

I w tym niewinnym śpiewie, dopatrywał się władzca szkolny niebezpiecznej agitacji i zabronił jej księdzu. A gdy X. oznajmił to z ambony wiernym zebranym w kościele, sprawa oparła się o rząd i o władzę biskupią w Wrocławiu. Sprawę załatwiono w ten sposób,

że ks. Skiba odwołany został z Berlina, a choć już wiele lat jest wikarym, posłano go znowu na wikarego do wsi górnośląskiej, położonej tuż nad granicą rosyjską. Nie dość na tem, nie dawno temu musiał spędzić parę dni niedobrowolnego odpoczynku na Górze ś. Anny. Wiadomość tę mamy — dodaje „Dzien. Berliński“ z źródła zupełnie pewnego.

#### Sprostowanie.

W num. 9 naszego pisma w wierszyku pt. „Orzeł Biały“ zaszyły małe usterki, które prostujemy:

Trzeci wiersz ma być: Ktorego kolor niewinny — biały, a czwarty: Przewyższa itd. W 30 wierszu z góry: ma być onego zam. onego; w 14 wierszu z dołu ma być: Cny, a nie Czy.

Przepraszamy Szan. autora, za powyższe usterki.

#### NA BALU.

— Bój się Boga! cóż ty tak zawzięcie tańczysz walca?

— Chcę sobie wywalczyć byt, mój drogi.

#### SŁUSZNE ROZŻALENIE

Plagiator (po wygwizdaniu „swej nowej sztuki). — Temu osłowi już nigdy nie nie ukradnę!

CZYTAJCIE „TYGODNIK KATOLICKI”.

## Wielkie zniżenie cen!

Sprzedaż trwać będzie do 15go maja.

Piece do ogrzewania i do gotowania, od 25 do 50 procent taniej od cen zwyczajnych.

Wyroby blaszane i granitowe, naczynia kuchenne i stołowe, po znacznie niższych cenach.

Kupujcie teraz — a zaoszczędzicie pieniędzy — kupujcie za gotówkę.

**A. E. HEILSTEDT.**  
1064--8ma ul.

## Boston Store

Nasz zapas

Towaru Modniarskiego

Jest teraz

**KOMPLETNY**

Wszystkie nowe fasony paryżkie, jako i też mody domowe, oraz nasze własne utwory są gotowe dla waszej inspekcji. Przyjdźcie i zobaczcie nasz wybór, a zadziwicie się.

*Krawieckiej roboty ubrania damskie w pełnym zasobie.*

Jeden towar dla wszystkich!

Jedna i najniższa cena dla wszystkich!

**BOSTON STORE,**

**Joseph Lewis, WŁAŚCICIEL,**

721—723 Pierwsza ul. LA SALLE, ILL.

**TYGODNIK KATOLICKI**  
(THE CATHOLIC WEEKLY)

Published Every Thursday.

REV. DR. B. M. SKULIK,  
Publisher and Editor.

JOS. A. WEDDA,  
Business Manager.

**ADVERTISING RATES.**  
One inch 1 month \$1.00.  
One inch 3 months \$2.75.  
One inch 6 months \$5.00.  
One inch 12 months \$10.00.

Address all communications to:  
**Tygodnik Katolicki,**  
LA SALLE, ILLINOIS.

TELEPHONE 2704 MAIN.

**TYGODNIK KATOLICKI**  
Czasopismo poświęcone interesom Polaków-Katolików w Ameryce.

Nychodzi co Czwartek.

Prenumerata roczna wynosi:  
W Stanach Zjednoczonych.....\$1.50  
W Europie..... 2.50

KS. DR. B. M. SKULIK,  
Wydawca i Redaktor.

Wszelkie listy, korespondencje, oraz przesyłki pieniężne adresować należy:

**Tygodnik Katolicki,**  
LA SALLE, ILLINOIS

Za ogłoszenia i artykuły pod nagłówkiem "Nadesłane" tak redakcyja jak i wydawnictwo nie bierze na siebie żadnej odpowiedzialności.

ENTERED AT THE POST OFFICE AT LA SALLE, ILL AS SECOND-CLASS MATTER. JAN. 23, - 92

**UWAGI.**

Czytajcie rozprawę „Samopomoc” a przekonacie się o silnej woli ludzi, którzy się rozmaitym zawodom oddawali i którzy tylko przy pomocy swej silnej woli do znaczenia i pomyślnych rezultatów materialnych i duchowych doszli.

A więc słuchajcie naszych rad, przejmujcie się i z bogacajcie umysły wasze światłem, podług którego postępują narody w olbrzymich szrankach pracy.

W rozprawie tej niezapomnijmy podać stanowiska, jakie także Polacy w nauce, przemyśle i wynalazkach przy pracy sławnej w swym czasie zajęli.

Samopomoc, którą polecamy uwadze czytelników, oparta jest na szlachetnej zasadzie czytelnika do postępu i wykształcenia.

Katechizm to mała ksiązeczka, ale wielka filozofia, bo Boża mądrość; powinna znajdować się w każdej rodzinie, w każdym ręku; czytać ją i odzytywać należy, aby dawne dziecięce, zwykle niejasne pojęcia religijne odświeżyć i uzupełnić.

Modlitwa jest rozmową, konwersacją z Bogiem, a jak w codziennym życiu tem lepiej poznajemy i dajemy się poznać ludziom, im częściej a otwarciej z nimi rozmawiamy, tak też częste przestawanie z Bogiem na modlitwie prędko zapoznaje nas z Bogiem i prowadzi do wielkiej znajomości rzeczy Bożych.

Wiara jest łaską, o łaskę też prosić trzeba; zabierz się do modlitwy, zrazu pójdzie ci ona leniwo, machinalnie, powoli zasmakujesz sobie w niej, duch twój nawyknie do konwersacji z Bogiem i powoli światło wiary przeciśnie się i rozpro-

szy owe ciemności, które pycha rozumowa nagromadziła w umyśle i sercu twojem

Nie wstydzmy się rozańca, szkaplerza i bractw kościelnych. Rozańcem okręcał prawie, którą dzierżył walecznie buławę polną, hetman Jerzy Lubomirski, bohater z pod Cichocima; szkaplerzem i rymgrafem Matki Boskiej Częstochowskiej zbroili pierś swoją rycerze Sobieskiego z pod Wiednia, do bractw religijnych do Sodalistów Maryi należeli królowie polscy, jak: Zygmunt III, Władysław IV, Michał Korybut i wiele magnatów, jak: Koniecpolski, Opaliński, hr. Branicki i t. d.

Pokarmem duszy to książka pobożna i rozumna, my sobie w niej nie smakujemy, nie umiemy w jej nawet czytać i cóż dziwnego, że znajomości Bożej nie znamy, że Boga i życie religijne jest dla nas krajną nieznaną.

**ALKOHOL I ZIMNO.**

Przywykliśmy już do tego w życiu, że, aby się w zimie ogrzać, pijemy alkohol. W rzeczywistości alkohol nie jest żadnym środkiem ochronnym przeciw zimnu. Z krwią rozdziela się alkohol po całym cieple i tu rychło ulega spalaniu w wodzie i kwasie węglowym. Zanim atoli to spalanie alkoholu nastąpi, działa on jako taki bardzo silnie na różne części naszego ciała. Działanie to dotyczy przede wszystkim serca, którego czynność widocznie się podnosi i naczyń krwionośnych, przeważnie w skórze rozmieszczonych, które się znacznie rozszerzają. To działanie alkoholu na serce i naczynia krwionośne jest przyczyną pozornego uczucia ciepła i pewnego ogólnego zadowolenia, jakiego doznajemy po użyciu alkoholu. Jeżeli pod działaniem alkoholu naczynia krwionośne skóry się rozszerzają, to kończyny nerwów czucia są niejako otoczone ciepłą krwią i mniej stykającą się z otaczającym powietrzem zimnem: my nie odczuwamy już temperatury zewnętrznej, tylko temperaturę naszego własnego organizmu, temperaturę naszej krwi własnej. To uczucie ciepła jest więc czystym złudzeniem, gdyż tu nie chodzi o rzeczywiste dostarczenie ciepła, ale o znieczulenie na wpływ zimna, a oziębiając działaniem otaczającego powietrza na nasze ciało trwa nietylko dalej, lecz się potęguje. Jest bowiem rzeczą jasną, że krew ciepła w rozszerzonych naczyniach krwionośnych skóry styka się na większej przestrzeni z powietrzem zimnem i więcej ciepła oddaje, niż wtedy, kiedy te naczynia wskutek zimna się zwężyły. To rozumowanie znajduje potwierdzenie w licznych doświadczeniach, które przekonują, że temperatura ciała pod wpływem alkoholu znacznie się obniża — albowiem wytwarzanie ciepła pozostało to samo, podczas gdy utrata jego na ze-

wnątrz znacznie się wzmożła. Nigdy nie obserwowano tak znacznego oziębienia ciała, jak właśnie u osób w podpitym stanie, które podczas zimnej nocy zimowej na wolnym powietrzu usnęły. W tych okolicznościach stwierdzono, że ciepłota ciała opadła do 24 stopni, a jednak, i to jest dziwne, życie nie uleciało. Użycie więc alkoholu w celu rozgrzania się bezwarunkowo nierozsądne, szkodliwe; podczas gdy pozornie cel zamierzony niby to osiągamy; pozbawiamy się rozmyślnie skutecznej ochrony przed zimnem tego zwężania naczyń krwionośnych rozmieszczonych w skórze, pod wpływem zimna i osiągamy cel wprost przeciwny zamierzonemu. Do usunięcia więc uczucia zimna, do rozgrzania się, użycie trunków alkoholycznych bezwarunkowo się nie przyczynia i dla organizmu jest szkodliwe.

Więcej o alkoholizmie, a mianowicie o wynalazku alkoholizmu, o szkodliwości i t. d. można się dowiedzieć z książeczki wydanej przez Kr. Skulika, a zatytułowanej „Wódka i Pijaństwo” którą nabyć można w administracji „Tyg. Katolickiego” za 20 c. można przysłać w znaczkach pocztowych.

**Jak podnieść moralną moc klasy szkolnej.**

Ze wszystkich stron, od tych, którym znajome są skutki edukacji naszych szkół publicznych, daje się słyszeć to arcyważne pytanie: „Jak mamy podnieść moralną moc klasy szkolnej? Masom po ważnych mężczyzn i kobiet nasuwa się wniosek, że w naszym systemie edukacyjnym jest coś radykalnie złem. Prawda, religijna coraz to mniejszą ma władzę nad powstającymi generacyami. Nie którzy są zdania, że codzienne czytanie kilku ustępów z Biblii „bez uwag lub komentarzy” będzie wystarczającą tamą do zatrzymania szybkiego pędu ku niewierności i agnostycyzmowi. Łatwiej by było zatrzymać wody Niagary za pomocą pudełka spalonych zapalek. Jeżeli biblia czytana będzie w szkołach publicznych, katolicy zaprotestują przeciwko wersyi protestanckiej, która wyklucza z biblii siedm naszych książek i która różni się od wersyi katolickiej w bardzo ważnych oddaniach; a i żydzi zaprotestują przeciwko czytaniu Nowego Testamentu jako Słowo Boże. Lecz wyjąwszy to wszystko, jak mogą prawdziwi kształciciele nie wiedzieć, że ulotne czytanie biblii w klasie szkolnej „bez uwag lub komentarzy” byłoby nauką obiektywną, która by miała całkiem inny skutek od tego, który jej nadać chciano. W każdej innej nauce, jeżeli dziecko nie rozumie znaczenia książki, pozwolom mu jest pytać się o wyjaśnienie. Dajmy uczniowi książkę o botanice lub astronomii, i powiedzmy mu, że mu nie wolno zadawać za-

dnych pytań względem tego, czego nie rozumie, a wnet zakonkluduje on w swoim młodym umyśle, że nie jest na pewno wiadomem o którejkolwiek z tych nauk w innych słowach stanie się on wnet botanicznym lub astronomicznym agnostykiem. Przeczytajmy mu kilka ustępów z biblii i gdy pytania powstawać będą w umyśle jego przy każdym wierszu, powiedzmy mu, że nie może mieć ich rozwiązanych, a on, powoli, wskutek tej właśnie obiektywnej nauki biblijnego agnostycy zmu, przyjdzie do przekonania, że nauka o przedmiotach religijnych różni się od wszelkich innych nauk; że prawdziwie ważnymi naukami są te, o których nauczyciel posiada znaczną wiedzę i gotów jest odpowiadać na pytania; że biblia i jej nauka muszą mieć bardzo małą wartość w porównaniu do nauki czytania, pisania i arytmetyki, skoro nie może zadawać pytań względem pierwszej, i skoro nauczyciel zdaje się nie troszczyć o to, czy uczeń rozumie znaczenie tego co czyta czy nie.

Nie wystarczy też powiedzieć, że biblia czytana ma być w klasie jako literatura; bo jeżeli czytana ma być w szkołach publicznych jedynie jako literatura, czemu zabronione mają być pytania względem jej znaczenia? Czy zabronione są wszystkie pytania względem innych książek „jedynie literackich? Nie, jeżeli biblia czytana ma być, czytana być musi jako Słowo Boże; czerpie ona wszystką jej moc z tych wielkich słów biblijnych: „Tak powiedział Pan Bóg”. Jakiegokolwiek czytanie biblii w szkołach musi koniecznie wprowadzić sekciarstwo. W prawidłach biblijnych są różnice fundamentalne — to jest, które książki są biblią. Wybor mieć i czytanie którejkolwiek szczególnej biblii natychmiast wprowadziłoby sekciarstwo do szkół publicznych w sprzeczności z prawami sumienia.

Jedyny tylko jest sposób podniesienia moralnej mocy klasy szkolnej publicznej i rozwiązanie kwestyi szkolnej. Jest to ten sam sposób, w którym takie wielkie narody, jak Anglia, Niemcy i Rosya rozwiązały ją.

Czy Ameryka ma zawsze być intelektualnym hartem w porównaniu z temi? Kościół katolicki w Stanach Zjednoczonych obstaje przy wykładaniu religii w jego szkołach, i na ten cel wydaje coś około \$25,000,000 rocznie.

**Świat oddaje hołd Leonowi XIII.**

Wtorek, 3go marca 1903 r. pozostanie na zawsze pamiętną datą w historii kościoła katolickiego.

W dniu tym Leon XIII obchodził 25-rocnicę koronacji jego papieskiej. Gdy ceremonia, której 25 rocznicę obchodzono dwa tygodnie temu, miała miejsce w marcu, 1878, wygład dla kościoła katolickiego

był conajmniej posępny. Pius IX umarł właśnie, skuteczny więzień w Watykanie, obdarzony z ojcowizny Piotra. Następca jego także więzień, zastał kościół zaatakowany zajądłością, której oczywiste powodzenie, z ludzkiego punktu widzenia a zdawało się grozić jego istnieniu. Nieprzyjaciele jego radowali się już myślą tuszonego zwycięstwa nad nim.

Bismark „Człowiek żelaza i krwi” groził pięścią kościołowi w Niemczech. Sławetny „Kulturkampf” był w pełnym biegu. Niemieccy biskupi i księża byli pakowani do więzienia lub odsyłani na wygnanie. Katolickie kościoły były zamknięte lub oddane tak zwanym starokatolikom. Od jednego końca niemieckiego cesarstwa do drugiego, dzika i nieugięta wojna wrzała przeciwko kościołowi. Zdawało się, że Bismark tryumfował.

W innych krajach europejskich, sytuacja zaledwie była mniej groźną. W Belgii legislatura, większość której składała się z masonów, wydała rozporządzenie, aby symbol chrześcijaństwa, krzyżyk, zdarto z ścian szkolnych i wyrzucono na ulicę. W Polsce, żelazna stopa moskiewskiego dyktatorstwa starała się zgnieść kościół katolicki.

W każdym niemal kraju europejskim, krucyatą antykatolicką, podtrzymywana przez masoneryę, była energicznie pchaną naprzód. Leon XIII stanął przeciwko tym nieprzyjaciołom kościoła i zatrzymał ich marsz tryumfalny. Podziwem wieku jest, że ten, który nie rozporządzał żadnymi środkami materialnymi był w stanie zmusić najsilniejsze rządy w świecie do zaniechania wojny antykatolickiej. Jeżeli Niemcy i Rosya, z ich milionami żołnierzy, zaprzestały tej wojny, zawdzięczyć to można mądrej i daleko widzącej dyplomacji tego, któremu cały świat dziś oddaje hołd.

I teraz po świętówkowej owocnej pracy, Leon XIII stoi przed światem, znany przez niekatolików zarówno jak i przez katolików, jako największy człowiek wieku, w którym żyje.

Wspaniała i imponująca demonstracja, która miała miejsce w Rzymie dwa tygodnie temu, i w której wszystkie klasy społeczeństwa udział wzięły, dała głos serdecznej miłości i wierności całego świata dla Leona XIII.

**DWIE.**

**I.**

„Kocham ciebie a jednak twoją być nie mogę... „Ja karetą chcę jechać przez życiową drogę”.

Irena.

**II.**

„Jestem twoją, bo kocham, Życie z tobą rajem... „Może mi dasz trojaka... choć wracać tramwajem”.

Mania.

**U DEUŻNIKA.**

—Niech pan przyjdzie jutro.  
—Codzień pan mówi to samo.  
—To wie pan co?... niech pan jutro nie przychodzi.

Płaćcie za „Tyg. Katolicki.”

## Fr. Hodur,

założyciel i naczelnik nowej sekty protestanckiej, bluźni jak szatan, a kpi bezczelnie jak Marcin Luter.

Franciszek Hodur, ex-ksiądz katolicki, polski a obecnie założyciel i naczelnik nowej protestanckiej sekty, która nosi nazwę: „Kościół Polski narodowy, niezależny, reformowany“, założony w Scranton, Pa. przed kilku laty, a urzędownie w rz. zatwierdzony—jest największym bluźniercą polskim, zamieszkałym tu na wolnej ziemi Waszyngtona, największym nieprzyjacielem Kościoła katolickiego, zacięty wróg Ojca św. i Duchowieństwa katolickiego, szydzi on sobie i kpi najbezczelniej z wiary naszej ś., z nauki Chrystusowej—z najświętszych uczuć ludu polskiego, obrzuca śliną jadu nieawiaści, szatańskiej złości, rzuca jak opętaniec największe kłamstwa, oszczerstwa, insynuacje na wszystko, co dla każdego polaka, katolika jest nietykalnym, świętem.

Fr. Hodur, renegat, odszczepieniec nieszczęsny, który się wyrzekł wiary ś. katolickiej, w której się urodził, wychował, której był nawet nauczycielem, kapłanem, którą wyznawali i wyznają jego rodzice, bracia, siostry, wszyscy krewni, koledzy, przyjaciele dawniejsi i znajomi, której go uczyła jego matka, w której pomarli jego dziady, pradziady, wszyscy przodkowie od wieków, zdezerterował i wyrzekł się tego Kościoła ś., który był przez tyle lat jego najukochańszą matką duchowną i której nieraz ślubował być jej zwolennikiem i bronić jej aż do śmierci, te przyrzeczenia i śluby złamał, nogami je podeptał, stał się jego zdrajcą ohydny i wrogiem nieubłaganym.

Tenże Fr. Hodur, dawniejszy ksiądz katolicki a obecnie renegat, zdrajca i wróg zapamiętały tegoż Kościoła katolickiego, założyciel nowej bluźnierczej sekty i herzt zgraj odszczepieńców, zdrajców wiary ś. przodków swoich, wyrzutków i szumowin społeczeństwa polskiego w Scranton i okolicy—który już stracił zupełnie wiarę, który publicznie zaprzeczał istnieniu Boga wszechmocnego—nieśmiertelnego—sprawiedliwego i td., który jest zdeklarowanym ateuszem i nie wierzy ani w istnienie Boga, ani nieba, ani piekła, mimo to zastawia się nauką Jezusa Chrystusa, naszego Boskiego mistrza, odprawia różne nabożeństwa, daje nawet misye, urządza rekolekcyje, 40-to godzinne nabożeństwa i udziela różne Sakramenta ś., w które nie wierzy i z których jak najbardziej kpi sobie a wszystko to czyni za pieniądze, ten największy polski oszust i szarlatan.

Ten upadły bankrut, to demoralizowane indywiduum, ten bluźnierca i szarlatan, przed kilku tygodniami napisał odepę w swej najplugawszej ścierece pt. „Straż“, chyba piekła i szatanów do księży polskich, wyzywając ich na dysputę. Z

księży polskich, jak można się było spodziewać, nikt się nie zgłosił, bo ktoby z takim odpadkiem, z tem upadłym indywiduum, renegatem, zdrajcą, bluźniercą i szarlatanem przewrotnym chciał dysputę prowadzić?

Wyrwał się tylko niepotrzebnie zacny p. Leon Szopiński, przystając na dysputę, na co Fr. Hodur się zgodził, lecz na sędziów w tej dyspacie miasto polskich biskupów, chce powołać takie bezbożne osoby, jak: Ig. Daszyński, podobnie jemu indywiduum przewrotne, socyalista, przyjaciel żydów, odszczepieniec i wróg Kościoła katolickiego, człowiek bez wiary i małej moralności; Zyg. Miłkowski, liberał, ateusz czystej krwi, który jest nie złym powieściopisarzem, ale człowiekiem małego charakteru lub żadnego, który zwiedzając Polaków w Stanach Zj., bratał się z warchołami niezależnymi, z tymi wyrzutkami polskiego społeczeństwa; prof. Lutowski, nie lepszy od poprzednich panów, mason czystej krwi i agitator tajnych masonskich tow.; Jakób Bojko, który jest dobrym człowiekiem, ale żąd-

Do Wiel. X. Dr. B. M. Skulik, wydawcy i red. „Tyg. Kat.“ w La Salle, Ill.

Scranton, Pa., 3 lutego '03.

Księżo!

Pszysłałeś mi ksiądz numer swego tygodnika z dnia 29. p. m., w którym zamieściłeś niecną napaść na mą osobę i kościół, którego jestem głową i na lud, którego jestem nauczycielem i opiekunem.

Czy czyn taki zgadza się z godnością kapłańską, a choćby tylko z godnością rozumnego i uczciwego człowieka? Osądź ksiądz sam swój czyn, sromaj i napraw krzywdę mi wyrządzoną.

Ksiądz wiesz zapewne, że pobudki, które mną powodowały i powodują dzisiaj, nie są niskiej natury. Ani dla zysku, ani swawoli, ani pychy nie zerwałem z rzymskim Kościołem, ale dlatego, że ten Kościół nie daje rękojmi, że naród nasz w Europie, jako też tu, wychowany w zasadach papizmu, mógłby spełnić pożądanie swoje na ziemi. Przeszłość i teźniejszość mówią nam o tem.

Mówi mi o tem i Twój księży tygodnik. Wydajesz Pismo

Proszę o naprawienie złego i przysłanie mi odnośnego numeru Tygodnika.

KS. FR. HODUR.

Uwaga zamiast odpowiedzi.

Jest prawdą, że wielu konfratrów i redaktorów od tak zw. katolickich gazet tu w Amks. Skulika za jego bezinteresowną, mozolną a kosztowną pracę, obrzuciło stekiem wyzwisk, oszczerstw, najhambniejszych kalumnii, wysłiali go, wykpiłi, wyszydziłi, denuncjonowali go dziesiątki razy nie tylko do różnych biskupów, ale i do Delegacji Ap. i do Rzymu i chyba żadnego księdza katolickiego-polskiego tak nie prześladowano, po gazetach polskich, nie besztano i oczerniano jak X. Skulika, zmieszano go z błotem, nie zostawiono suchej nitki na nim, a za co? jedynie za to, że pracuje nieustannie, wytrwale, ciężko, używa swego zdrowia, sił, talentu jaki posiada i wszystkie materialne zasoby, które otrzymuje dla dobra ludu polskiego w Am. X. Skulikowi chyba tysiące razy więcej dokuczono, aniżeli Fr. Hodurowi, albo któremu-

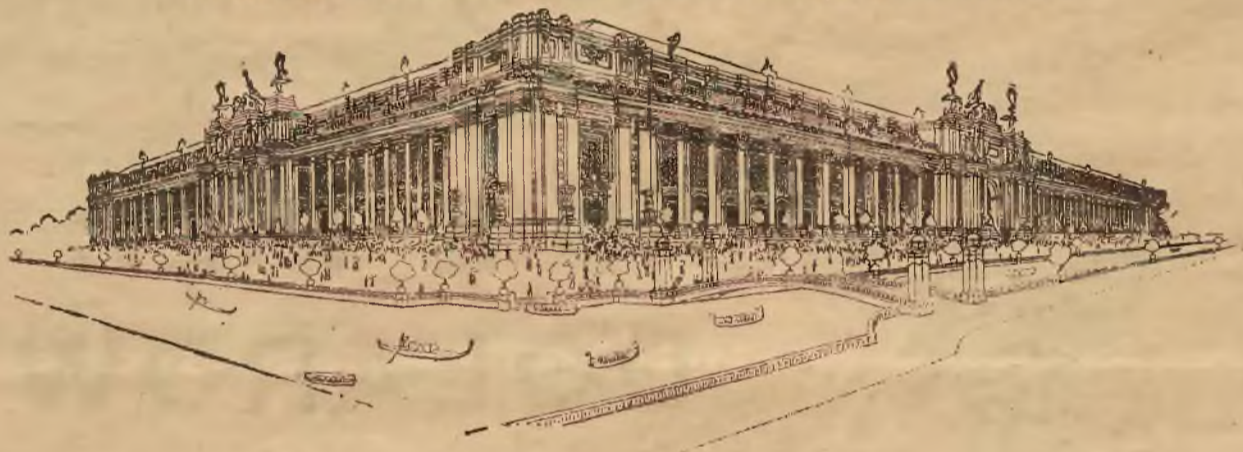
tnie i pożałowania godne skutki w jakimkolwiek kraju, w którym takie rozwiązywanie przybiera większe rozmiary. Kardynał Gibbons nie przesądzał wcale, gdy powiedział o negdaj: „Niebezpieczeństwa, które grożą naszej cywilizacji pochodzą z rodziny, albowiem korzeńi rzeczy pospolitej jest w ogniskach domowych ludzi naszych. Społeczne i cywilne życie wytryskuje z domowego życia ludzkości. Oficjalne życie narodu jest zwykle odbitką moralnego zmysłu ludzi. Moralność publicznej administracji mierzona będzie podług moralnego wzoru rodziny.“ „Rzeka nie powstaje ponad jej źródło.“ Widzimy więc z tego, że ważna rola, którą rodzina gra w życiu narodowym wydatnia bezzwłocznie potrzebę położenia kresu rozwodom.

Francya, od czasogdy dostała się pod rządy masonskie, odczuła aż nadto skutki praw rozwodowych. Prawo to ustanowione zostało w kraju tym w roku 1884. Pomimo zapewnień, że używane ono byłoby z wielką powściągliwością, statystyki rozwodowe we Francyi pokazują, że w tym samym roku było pod prawem tem 1,773 podań o rozwód. Szesnaście lat później, w roku 1900 liczba tychże wzrosła do 9,309. Jakaż więc wartość miały owe zapewnienia?

„Dużo obecnie czytamy na temat „samobójstwa rasowego“

W tej sprawie naród będzie zawsze miał w kościele katolickim potężnego i skutecznego przyjaciela, który był, jest i będzie niekompromitującym obrońcą świętości ślubów małżeńskich. Ani prośby, ani groźby nie skłoniły go do zaniechania pozycyi jaką zajął wobec małżeństwa.

### Wystawa Wszechświatowa w St. Louis, Mo. w r. 1904.



#### BUDYNEK EDUKACYJNY.

Budynek Edukacyjny na wystawie wszechświatowej w St. Louis, wykończony będzie w korynckim stylu architektury na podobieństwo budynku rękodzielniczego. Długość budynku frontem do głównego bulwaru, wynosi 525 stóp. Główne wejście mieścić się będą na osiach budynku i poniekąd podobne będą do dobrze znanej bramy tryumfalnej. Liberalny użytek budowniczych rzeźb, nadaje świąteczny charakter poniekąd w ową klasyczny znemu zewnątrz. W każdym kącie budynku mieścić się będzie pawilon, formujący dodatkowe wejście, a te połączone będą kolumnatą monumentalnych proporcji. Koszt Budynku Edukacyjnego wyniosł \$319,399.

nym teologiem, ani historykiem, no i Marya Konopnicka, która nie złe pisze wiersze, ale wątpimy bardzo, czy się zna na teologii i historii kościelnej; wreszcie od zniechęcenia dodał także X. Bilczewskiego, kościelnego dygnitarza, wiedząc aż nadto dobrze, że ten Najprzew. Arcypasterz z podobnym gatunkiem ludzi w dysputę wdawać się nie będzie, bo by sobie ubliżył. Fr. Hodur nie raczył nawet go nazwać arcybiskupem, ale zaszczycił go tym samym tytułem jak Dynię, podobnego sobie warchołę, wydrwigrosza i szarlatana.

Na takie odezwy nieszczęsnego Hodura najlepiej niezwracać najmniejszej uwagi, najlepiej pisać artykuły o nieszczęsnej szyszynie, o zgubnej teźże skutkach i poselać do jego obalamuconych i wyzyskiwanych ludzi. Dowód tego nasz artykuł pt.: *Polska sekta protestancka w Scranton, Pa.*, zam. w num. 5-tym naszego pisma, który Hodurowi więcej dokuczyl i go zmartwił, aniżeli wszystkie besztaniny innych polskich gazet, a na który nas zaraz raczył „zaszczycić“ listem o następnej teźści:

dla ludu? A czy Ty myślisz, że gdy będziesz karmił lud takimi wiadomościami, jak w ostatnim numerze, że ten lud umoralniesz, podniesiesz?

Czy Cię nie wstyd Księżo, że zarzucasz człowiekowi czyni niegodne i przekręcasz jego nazwisko o jedną literę, żeby ujść bezkarnie, uniknąć kryminału, jaki czeka oszczerce?

I śmiesz mniemać jeszcze, że czynisz to dla wiary, dla Jezusa Chrystusa, naszego wspólnego Nauczyciela i śmiesz iść do Jego ołtarza i sumienie nie woła na cię: wróć się, wróć się nieszczęsny!

Jakaż to smutna musi być wiara i nauka, która takich, jak ty jesteś Księżo, wydaje kapłanów?! (Jest to powtórzenie tego, cośmy pisali o Hodurze tymże artykule, przyp. zec).

A może mścisz się za moją krytykę Twych dzieł?

Krytykowałem, ale się nie pastwił, nie czerniłem Cię, nie przekręcałem Twego nazwiska i nie uważałem Cię za szaleńca, jak to inni czynili—krzywdy Ci rozmyślnie nie uczyniłem nigdy, podczas gdy Twój katolicy i rzymscy konfratry odsadzali cię od czci i wiary.

kolwiek z pryncerów niezależnych, a nie odstąpił od Kościoła katolickiego, pracuje wytrwale dla niego, bo ma silną, żywą wiarę, niejedyn w jego miejscu gdyby to zność musiał, byłby się może zachwiał, zropaczył, zdezerterował z posterunku, ale on stoi niewzruszony na swem stanowisku, bo ma wiarę w Boga i nadzieję odebrania nagrody w przyszłości.

#### ROZWODY I ICH SKUTKI.

W ostatnich czasach dużo mówiono i pisano o złem wynikającym z rozwodów, które raptownie staje się wrzodem społecznym o alarmujących proporcjach. Co raz to łatwiej można dostać rozwód i co raz to liczba tychże powiększa się tak, że roczna suma całkowita, wypowiedziana w cyfrach, jest wprost zastraszająca, gdy rozważymy co one znaczą. Poza nimi widzimy zrujnowane ogniska domowe i zatrute życia. Dają się one zauważyć także w nieszczęściach narodowych.

Nie potrzeba długich rozpraw aby dowieść, że rozłączenie rodzin pociąga za sobą smu-

#### Co dzień spotykamy ludzi,

którzy pokł dają bardzo małą nadzieję w „lekarstwach patentowych“; i nemi stawy nie wierzą on w te lekarstwa. Dzwic się temu nie będziemy, gdy się zastanowimy nad tem, jak wielu ludzi zawiodło się na nich, nie doznawszy żadnej ulgi w swych cierpieniach. Przyczyna ta nie jest jednak dostateczną, aby pogardzać wszystkimi lekarstwami. Mamy kilka lekarstw w użyciu, które wytrzymały próbę czasu, a między niemi jest Dra Piotra Gomozo. Jego wynalazca „stary“ Dr. Peter Fahrney był szwajcarskim botanikiem, żyjącym przed wiekiem w okolicy górzystej Maryland, którego cudowne leczenie uczyniły go ogólnie znanym jako „Czarownika gór Blue Ridge“. Był on starym studentem i biegłym botanikiem. Tajemnicą jego powodzenia było Gomozo, czysto botaniczna kombinacya, którą utrzymywano w rodzinie jako drogi spadek. Przywróciło ono do zdrowia tysiące cierpiących i jest jednym z tych lekarstw, na którym można zupełnie polegać.

Pan W. Janda z La Grange, Texas pisze: Czuje iż jest moim obowiązkiem napisać do pana i podziękować mu za jego Gomozo, która tak wiele dobrego dla mnie uczyniła. Niebawem będę miał 70 lat i stanowczo oświadczam, że nie używałem takiego lekarstwa jak Gomozo. Jest to cudowne lekarstwo. Niech nikt nie mówi ani słowa złego przeciw temu lekarstwu. Zanim użyłem tego lekarstwa, stan mego zdrowia był bardzo kiepski, ale obecnie dzięki Bogu, mam się bardzo dobrze.

Dra Piotra Gomozo jest lekarstwem dla młodych i starych. Jest ono zagadką dla doktorów dla swej zadziwiającej skuteczności. Nie sprzedają go w aptekach, ale dostarczają go specjaliści agencji naznaczeni w każdej miejscowości. Poszczególne piszcie do: Dr. Peter Fahrney, 112-118 So. Hloyne ave., Chicago, Ill.

**Korespondencya.**

Winnipeg, Can., 8-go Marca '03.

Czytając w pismach polskich korespondencyę z Winnipeg, Canada, podaną przez Zarząd towarzystwa Św. Piotra i Pawła i zaopatrzoną w liczne podpisy, w której czynią zarzuty Wiel. ks. Kulawemu proboszczowi Kościoła Św. Ducha, że lekceważy polaków i że tylko trzyma z Niemcami.

Czuje się zobowiązanym zwrócić uwagę na ten czyn nieludzki, mam zaszczyt podać wyjaśnienie całej tej sprawy do rozsądnego opinii publicznej, aby położyć kres podobnym nadużyciom i wyrugować taki żywioł z pomiędzy grona uczciwych oraz dobrze myślących ludzi, usilnie starających się i pracujących tylko dla dobra narodu i oświaty.

Cała ta korespondencya jednej treści, powtarzana w pismach polskich kilka razy, jest tendycyjnem kłamstwem, wyrachowanem na szkodzenie ks. Kulawemu w celu niemożliwienia organizacji Polaków i zakłócenia spokoju w parafii.

W krótkości opowiem początek założenia towarzystwa Św. Ducha i w jaki sposób powstało towarzystwo Św. Piotra i Pawła a mianowicie:

W zeszłym roku 20 kwietnia w niedzielę, ogłosił Ks. proboszcz w kościele, żeby parafianie po niesporach zgromadzili się do sali szkolnej, celem założenia towarzystwa bratniej pomocy, co się też i tak stało.

Do zebranych przemówił Ks. proboszcz, odświadczywszy swój zamiar z objaśnieniem znaczenia i celu tego towarzystwa oraz obowiązki członków, atoli udzielił więcej stósownych przykładów, któremi słuchacze zadowolnili. Otóż po naradzie zgodzono się wybrać Zarząd tow. i odroczone na następną niedzielę do załatwienia tej sprawy.

Tymczasem jak się mówi djabeł nie śpi, zaczęli się naradzać i znaleźli się kandydaci, którzy zapewnili się od swych przyjaciół na głosy, naturalnie że nie obeszło to się na sucho, bo jak to mówią: "boli gardło śpiewać dármo", a więc plan już był gotów.

Otóż na oznaczony czas raczyli się jawić, następnie przystąpiono do głosowania i p. Kumu dostał od swoich przyjaciół głosów 15 na prezydenta a ks. proboszcz też 15 — więc cóż teraz z tym fantem zrobić i komu tu się pierwszeństwo należy? można łatwo odgadnąć.

Jednak p. Kumu już był pewnym swego stanowiska, gdyż mówił że ksiądz nie może być prezydentem, więc myślał na następnym zebraniu rozpocząć swe urzędowanie, a tu jego zamysły spełdził na niczem, gdyż powtórnie wybrano ks. proboszcza na prezydenta i innych członków Zarządu a pierwszych u nieważnili a to z tej prostej przyczyny, że w początkach założenia te parafii byli burzycielami, uczęszczali do Kościoła tylko dla tego, aby obrażać Boga i walczyć przeciw osobom niewinnym, są też i tacy, co w kościele nigdy nie byli, pierwszy raz zjawili się na to zebranie, aby swój zamiar doprowadzić do skutku. Faktem jest atoli, że zamiar im się nie udał. I stąd gniew!

Ale p. Kumu w ciemną nie bity, rada w radę, jak to mówią, każda główka ma swój rozum, więc urządzili zejść się do wynajętej hali, gdzie przygotowane było kilka beczek piwa fundacyi p. Kumna, zaproszono gości, którzy bez wątpienia czem prędzej spieszyli na miejsce oznaczone. W jakim porządku posiedzenie się rozpoczynało, tego nie wiem, gdyż nie byłem obecny; wiem tylko że pomysł p. Kumna był sknteczny, za którym dostąpił godności prezydenta. I tak członkowie Zarządu zostali potwierdzeni, ci właśnie co się usilnie starali, oddając się pod opiekę Św. Piotrowi i Pawłowi, a sami zabrawszy się do beczek powypróżniali i rozeszli się.

Nie zaprzeczam, że w powyższem towarzystwie nie znajdzie się z paru polaków, lecz Zarząd tegoż składa się przeważnie z czystych jak bursztyn rusinów, którzy gotowi w każdym razie zaśpiewać: "Ne pora Lucham służyć", a więc ja pozwolę sobie powiedzieć, że my polacy takich sług niepotrzebujemy, przecz z takimi sługami!

Czynię wam otwarcie zarzut, że nazywanie swoje towarzystwo polsko-katolickiem a zamianowaliście prezydentem człowieka najgorszego charakteru, trzy-imiennego, który jak wyładował do Winnipeg zwał się Komarnicki, później przybyli jego rodacy i oderwali mu "niecki," pozostał tylko Komar a w gazetach spisanej przez niego mizernej bez sensu korespondencyi fałszywej, podpisał się Kumu.

Otóż teraz do was p. Kumnie! Dla czego Pan sam sobie winy nie przypisujesz a obciążasz Księdza zarzutem fałszywym i wścióbiasz swój nos w każdą sprawę, chociaż nawet drobną, zazdrościsz że ksiądz loty kupuje na których nie dawno stanął tak wspaniały budynek tj. szkoła, do której polska działwa uczęszcza, a na górze jest obszerna hala, w której towarzystwo Św. Ducha odbywa posiedzenia, nie jak w piwnicy. Cóż więc uczyniliście wy dotąd? Jak dotychczas — wcale nic dobrego, najwięcej złego, a co jest przyczyną tego? Oto ciemnota odziedziczona po przodkach, ta właśnie jest największym wrogiem ludzkości, która przyczyną jest do upadku i wszystkiego złego. Otóż czasby się już upamiętał.

Parafianin.

**Rozbójnicy w kufrach.**

W jednym z majątków w powiecie nawłogradzkim w cesarstwie rosyjskiem, szajka rozbójników w niezmiernie pomysłowy sposób usiłowała ograbić obywatela ziemskiego pana O. Oto pod pozostem kupienia op pana O. zboża przybyło doń dwócy nieznanych mężczyzn. Po długi targach mniemanie kupcy pozostawili zadatek' obiecując nazajutrz przywieść resztę pieniędzy zabrać kupione zboże. Przed wyjazdem poprosili pana O., ażeby pzwolił pozostawić u siebie znajdujące się przy nich dwa kufry, nie chcąc wozić z sobą zbyt ciężkiego bagażu. Pan O. chętnie się zgodził, kazał postawić kufry w jednej z izb przy kuchni.

Przypadkowo przed wieczorem przybyli do pana O. dwaj chandlarze tatarzy, poczęp. O. o pozwolenie przenocowania. Pan O. zgodził się i pomieścił tatarów w tej izbie, gdzie mieściły się pozostawione przez kupców kufry: —

Tatarzy urządzili sobie posłanie na pozostawionych kufrach. W nocy jeden z tatarów zbudzony został jakimś podejrzanym szeptem, wydobywającym się z pod posłania. Po chwili, ku ogromnemu swemu przerażeniu poczuł, że wieko kufr, podnosi się do góry. Tatar zbudził swego towarzysza i obaj poczęli krzyczyć, wołając ratunku. Na krzyk ich nadbiegła służba, a później pan O.

Otworzono kufry i przekonano się, że w każdym kufrze znajduje się dobrze uzbrojony człowiek. Pan O. ludzi tych kazał związać i umieścić w bezpiecznym miejscu pod dozorem następnie kazał pogasić światła i uzbroiwszy się wraz ze służbą począł oczekiwać dalszego ciągu zagadkowej historii. Wkrót

ce przed dom zajęchała bryczka, z której wysiedli rzekomi kupcy, właściciele kufrów. Jeden z nich, podszedłszy do okna, zapukał, zapytując, czy wszystko gotowe. Z domu odpowiedziano że tak. Wówczas rozbójnicy uhylili lufek, usiłując przezeń dostać się do wnętrza domu. Wtedy pan O. wypalił doń z rewolweru, kładąc go trupem na miejscu. Drugi złoceyco, nie rozumiejąc śnać, co się stało, zbliżył się również do lufek. Pan O. wypalił po raz wtóry i ciężko raniony rozbójnik padł na ziemię.

Natychmiast przez umyślnego posłańca zawiadomiono władzę, które przybyły na miejsce wypadku. W shwytnych napastnikach poznano członków od dawna grasującej w okolicach szajki rozbójników. Niefortunnych mieszkańców kufków odstawiono do więzienia.

**Polacy!**  
Kupujcie tylko u tych, którzy się ogłaszają w „Tygodniku Katolickim.”

**Chybił traf.**

— Niejeden głupiec rzuca cień na własne życie przez stawanie w własnym świetle.  
— Wzgląd na małe rzeczy nieraz skarłowacieje ambicję człowieka.  
— Przeciętą żoną pozwala nieraz przywiązaniu swemu zastąpić swój rozum.  
— Hypokryzja staje się koniecznością dla tych, którzy żyją skandalicznie.

— Każda chmura ma srebrzystą powłokę, lecz dla tego, który się pod nią znajduje, jest to lichem poieszeniem.  
— Prawda zdeptana podniesie się znów, lecz za często potrzebuje podpory.  
— Dobroczynność prowadzi nas tam, gdzie nie znamy złego — pobudza nas do myślenia dobrze o wszystkich.

Pląćcie za „Tygodnik Katolicki.”

**Dobre ulokowanie kapitału**  
i  
**Ubezpieczenie na życie**  
w dodatku  
Gwarantowane są przez  
**Endowment Polise**  
The Provident Savings Life  
of New York.  
EDWARD W. SCOTT, Prezydent.  
**Rosenbaum & Fleckels**  
AGENCI.  
1301 Monadnock Bldg. Chicago, Ill.

**MACIE PIĘĆ DOLARÓW?**

Jeżeli tak, chcecie takowe w przeciągu  
Jednego miesiąca na dziesięć?  
Jednego roku na sto?  
a w niedługim czasie na tysiąc dolarów powiększyć?

- są dyrektorami kopalń złota pod nazwą
- “Columbia Gold Mining Company”**
- Kompania ta jest zabezpieczoną i posiada jeden milion dolarów kapitału. Powyż wymienieni dyrektorowie dają każdemu sposobność.
- “WSPÓŁWŁAŚCIELEM”
- Senator J. M. JONES z Ohio.
  - G. A. DIENHAM, prezydent przy American Palace Car Co.
  - A. B. NETTLETON, były Sekretarz Urzędu Skarbowego Zjednoczonych Stanów.
  - olonel H. ALTON, Zastępca prezydenta firmy Couso & Louisburg R. R.
  - S. W. THOMPSON, Agent skarbu rządowego Zjednoczonych Stanów.
  - U. J. McCracken, przy American Car & Foundry Co.
  - W. R. EATON, Urzędnik skarbu Zjednoczonych Stanów;

tych kopalń złota, pod nazwą “Columbia Gold Mining Company” zostać. Kopalnie te znajdują się w Cripple Creek Colorado. Ta część ziemi została albawiem przez Geologów Zjednoczonych stanów jako najwięcej złota posiadająca uznana. W przeciągu ostatniego roku wypłacono akcjonerom w Colorado przeszło jeden milion dolarów jako interesa.

**JEDNA AKCIA KOSZTUJE \$ 5,00,**  
Cena ta przedstawia albawiem wartość akacyi.  
Najleprzym dowodem tego są następujące statystyczne zestawienia:

Szacowania przedsięwzięte w ostatnich czasach wykazały, że my chwilowo najlepiej złoto posiadamy.  
Tu przedkładamy czytelnikom liczby które ostatnie badania wykazały:  
E. E. BURLINGAME — 1736 Lawrence St. — Denver, Colo. wykazał że kopalnie te 20,56 unc złota na tonę posiadają. Wartość złota na tonę: \$ 411,20.  
Badania przedsięwzięte przez TORREY EATON — 74 Cortland St. — New York. wykazały: 21,70 unc złota na tonę. Wartość tony \$ 448,53.

**DOWODY!**

Osoby, pod których zarządem miny złota te stoja, są w całym kraju znane i posiadają wysokie stanowiska rządu Zjednoczonych stanów.  
Nazwisko i stanowisko tych powyżej wymienionych osób powinno każdemu starczyć, aby bez długiego namyslenia się współwłaścicielem tych min został.  
Kto współwłaścicielem zostać chce, powinien najmniej jedną akcję wartości \$ 5,00, kupić.  
Akcje te dostać można, jeżeli się załączony poniżej odcinek wypełni, lub też list piszy (z własnoręcznym podpisem) i takowe potem na adresę Columbia Gold Mining Co. — 1135 Broadway, New York, prześle.

PROSIMY BEZWARUNKOWO PIENIĘDZY W PRZÓD NIEPRZESYLAĆ.

**Columbia Gold Mining Company. 1135 Broadway, New York, N. Y.**

Szanowni Panowie: Ja niżej podpisany proszę o przepisanie mi (ilość akcyi) ..... akcyi Columbia Gold Mining Company wartości \$ 5.00 (pięć dolarów) i o przesłanie mi certifikatu.

**PODPIS:**

Imię i nazwisko.....  
Ulica.....  
Miasto.....  
County.....  
Staat.....

## Wiadomości liturgiczne.

(Ciąg dalszy).

c) Godła śś. Wyznawców i Męczenników. Ś. Józef np. trzyma w ręce białą lilią, w oznakę czystości duszy; często przedstawiony bywa także na obrazach jako opiekun, piastujący na rękach swoich dziecię Jezus. Ś. Alojzy, patron szkolnej młodzieży, trzyma także białą lilią, co aniejską oznacza niewinność. Ś. Mikołaj, czczony jako patron dzieci, trzyma w ręku Ewangelię, na której leżą trzy złote jabłka; co oznaczać ma ową trojaka złotą jałmużnę, którą niewinność trzech panien okupił. Na obrazie ś. Hieronima, widzimy, książki, pióra, trupa głowę, i trąbę wystrajającą z obłoków; bo ten mąż święty i wielce uczony zwykł był mawiać: zeta trąba, która go niegdyś przed sądzapowzię, brzmi ustawicznie w jego uszach. Ś. Augustyn ma za godło płomieniste serce: na oznaczenie jego gorącej ku Bogu miłości. Zwykle na obrazie tego Świętego znajduje się mały chłopczyzna, czerpiący wodę z morza i przelewający ją do małego dołeczka; co ma tłumaczyć tę prawdę: iż łatwiej jest wyczerpać wodę z morza, aniżeli zgłębić tajemnicę Trójcy Przenajśw. Ś. Wawrzyniec wyobrażony bywa w ubiorze Dyakona z różem, na którym został spalony. Ś. Jan Nepomucen ma około głowy wieniec gwiazdzisty, co nam przypominać, że kiedy po nieskazitelnym dotrzymaniu sekretu spowiedzi, został wrzucony w bałwanyrzeki Wełtawy (Mołdawy), płynące jego ciało upromieniała jasność niebieska, a świętą jego głowę zdobił wieniec gwiazdowy.

d) Powszechnie znamiona Świętych: Korona gwiazdowa, czyli wieniec gwiazdzisty około głowy świętych, ma nam uzmysłować ich obecną chwałę i świetność. W rękach męczenników spostrzegamy różyczki palmowe, jako znak ich bohaterskiego przez wiarę nad światem zwycięstwa. Znajdują się także na obrazach Męczenników wyobrażone narzędzia ich cierpień i katusz np. piły, koła, miecze, pochodnie, obcegi i tp. Święte Panny i Męczenniczki, odznacza biała lilia i gałązka palmowa. Świętych papieży poznajemy po troistej koronie i troistym krzyżu; śś. Arcybiskupów po dwoistym krzyżu i po infule; śś. Biskupów zaś po lasce pasterskiej i po infule. Święci Cesarze mają koronę i berło; ś. królowie i królowe tylko koronę. Na obrazach ś. doktorów dościola, uczonych, jeżeli żadnych właściwych nie mają znamion, spostrzegamy: książki, zwoje papierów, pióra, itd. np. ś. Justyn Męczennik wyobrażony bywa z książką i palmową gałązką i td.

(Ciąg dalszy nastąpi).

## Leon XIII a Polacy.

„Przegląd“ zamieszcza kilka szczegółów z życia Leona XIII, interesujących ze wzglę-

du na stosunek Ojca św. do Polaków i Polski Autor zaczerpnął je z zapisków ks. Konstantego, zakonu OO. Kapucynów w Krośnie. Czytamy tam:

„W dniach 3 do 7 lipca 1893 r. odbywał wizytę kanoniczną w klasztorach OO. Kapucynów w całej Austrii i Francji generał tego zakonu, O. Bernard Christen, zrodu Niemiec-Szwajcar. Wyjeżdżając w tę długą a uciążliwą podróż, był u Ojca św. na pożegnaniu i z prośbą o błogosławieństwo dla siebie i wszystkich narodów, do których miał zjechać.

„Pyta go Ojciec św., gdzie ma jechać. Generał O. Bernard wylicza mu wszystkie prowincje, a między niemi i prowincją galicyjską. Usłyszawszy to Leon XIII, przerywa mu mowę i pyta, do której Galicji jedzie, czy do hiszpańskiej, czy do polskiej. Otrzymałszy odpowiedź, że jedzie do Galicji polskiej, wyrzekł Leon XIII te słowa: Pamiętaj, pozdrów odemnie moich ukochanych Polaków i powiedz im, że się gorąco modlę za nich osobno każdego dnia i silnie wierzę, że Bóg się nad nimi zmiłuje, że Polskę wskrzesi i że zakony polskie staną się rozsądnymi nową, całą wskrzeszoną Polską“. Te słowa zaraz po przyjeździe do klasztorów OO. Kapucynów (Kraków, Sędziszów i Rozwadów) i po przywitaniu się zakumunikował. O. generał zebrany OO. Kapucynów i rozkazał zaraz w polskim języku zgromadzonej ludności te słowa Leona XIII oświadczyć.

„W Rzymie dnia 8 maja 1896 r. odbywała się kapituła generalna zakonu O. Kapucynów, to jest wybór nowego generała. Zjechało się wtenczas 136 Ojców z całego świata, przedstawiających 52 prowincji z przeszło 30 rozmaitych narodowości. Po odbytych wyborze zaprowadził O. generał wszystkich do Ojca św., by mu ich przedstawić, prosić o błogosławieństwo i zatwierdzenie.

„Przystępowali osobno z każdej prowincji do tronu Piotra, całowali stopy Namiestnika Chrystusowego. Ojciec generał przedstawiał ich, a potem otrzymywali błogosławieństwo Nadeszła kolej na prowincją galicyjską. Kiedy po ucałowaniu stóp, Ojcu św. wymieniono przedstawicieli galicyjskich, imiona O. Floryana i kustosza O. Wintentego, skoro Leon XIII usłyszał, że to są Polacy, objął święty Staruszek jedną ręką jednego a drugą drugiego długo ich serdecznie ścisnął, rozmawiał o oplakanych naszych ogólnopolskich stosunkach, a dowiedziawszy się, że na ziemiach polskich tylko sześć klasztorów OO. Kapucynów pozostało, a resztę zagrabiono, z politowaniem i współczuciem rzekł: „O biedna i nieszczęśliwa Polsko!—ufajcie i módlcie się, a odżyje!“

Dnia 20 września 1900 roku był wielki kongres świeckich Tercyarzy całego świata. Z Polskiej całej przybyło do 500 osób. Na ogólne posłuchanie u Ojca św. powybierano z każdej narodowości po 12 osób, u nas po 4 osoby z każdego za-

boru. Wśród znanych mi księży znajdowali się również prowincjał OO. Kapucynów ks. Floryan, od którego ten szczegół pochodzi, i ks. Stefan Br. Mn. Z pod zaboru rosyjskiego był między innymi proboszcz z Kroź ks. Józef Grudziński i jego 60-letnia parańska Izabela Dobkiewiczowa, wdowa po zamordowanym swym w roku 1893 mężu. Gdy Ojcu św. przedstawiono, że to mężna wdowa z Kroź, która podczas strasznych wypadków w Krożach katolikach do wytrwałości zachęcała i za to nahajkami kozacy ją strasznie skatowali, Leon XIII przygarnął ją do kolan, położył rękę swoją na jej głowie i wypowiedział te słowa: „O mężna i niezachwiana wdowo, męczennico polska a potem oburącz Namiestnik Chrystusa objął jej głowę i przycisnął do swego ojcowskiego serca. Następnie rzekł: „Wiem co cierpicie, moi najukochańsi Polacy, wiem i o Krożach i o Biskupach, wiem o Unitach. Razem współczuję i pamiętam o wszystkich w modlitwie, a wy się módlcie i stałymi bądźcie w wierze, a tak jak w Anglii doczekacie się swobodniejszego czasu dla wiary i Kościoła. Gorąco pragniemy, abyście w ojcowskiej pieczołowitości i trosce o was bezpieczną położyli ufność. O pieki naszej nigdy wam nie zabraknie. Wiem, że za swoją chwalebą gorliwość musicie cierpieć prześladowania i kary lecz to wszystko Pan Bóg wam policzy. Trwajcie mężnie w wierze, kochani Tercyarze-Polacy, i czynni bądźcie w wykonywaniu praktyk reguły, idźcie w pokój i zanieście waszym odemnie błogosławieństwo w osobie wdowy z Kroź.“

Kiedy po tej mowico bięty polskie Leonowi XIII ofiarowały srebrną tace, a na niej dwie ampulki, jedną z winem, a drugą z wodą, jako symbol łez i krwi w Krożach wylanych, przyjął Ojciec św. z całą serdecznością tę ofiarę i nazajutrz polecił sobie podać do Mszy św.

## Na sprzedaż.

Ładny 5 pokojowy dom na sprzedaż. Zgłosić się do La Salle State Banku.

## Płacąc Prenumeratę

— za —

## „TYGODNIK KATOLICKI,“

płacicie za całą gazetę—za wszystko co w niej znajdujecie. Obróćcie więc wszystko na swoją korzyść! Gdy zobaczycie w „Tygodniku“ ogłoszenie, przeczytajcie je, zastanówcie się nad takowym, a znalazłszy w niem coś, czego Wam potrzeba, idźcie do składu, który rzecz tę ogłasza, powiedzcie, że ogłoszenie widzieliście w „Tygodniku Katolickim“ a ręczymy, że nie pożałujecie fatygi. W dzisiejszym numerze znajdziecie dużo korzystnych ofert.

White Sawan Laundry.  
635 First Street

Telefon Main 4.

La Salle, Ill.

## NAUKI NA WIELKI POST.

Jest to bardzo ładna

## książeczka o 108 stronach

z bardzo pożytecznymi i wzruszającymi naukami misyjnymi, o Męce Pańskiej, o Niebie, o Mszy św. itd. i powinna się znajdować w każdym polskim domu i może służyć do rozmyślenia na Wielki Post.

Książeczka ta kosztuje tylko 25 centów.

Kto nam przyśle 25 ct. w liście, można posłać i znaczki pocztowe, otrzyma takową zwrotną pocztą.

Adresujecie do:

„TYGODNIK KATOLICKI,“

La Salle, Ill

## Choroba Żołądka

jest rodzicielka ludzkiej nędzy. Objawia się ona w niestrawności, bólu głowy, zatwardzeniu, braku apetytu, niesmaku, bólu brzucha, odęciu i ociężałości po jedzeniu. Zaniedbanie tych dolegliwości czyni chronicznych inwalidów i toruje drogę do nędzy na całe życie.

## Dra Piotra Gomozo

jest niezawodnym regulatorem żołądka. Zaostrza apetyt, nastraja organa trawiące, czyni cerę czystą i życie przyjemnym. Nie jest to lekarstwo apteczne. Można go nabyć od miejscowych agentów albo wprost u właściciela.

DR. PETER FAHRNEY, 112-114 So. Hoyne Ave., Chicago, Ill

## CASTENDYCK BROS.



Jedyni agenci Wheeler & Wilson „Ball bearing“ i „Rotary Shuttle“ maszyn do szycia. Są to najciszej chodzące, najszybciej szycące i najtrwalsze maszyny do szycia.

Sprzedajemy także słynne Standard i wypróbowane Domestic maszyny do szycia. Kupujcie kołdry i okrycia na konie od nas.

PERU, LA SALLE, TROY GROVE I UTICA.

## JOHN MARTIN

PIERWSZORZĘDNY

przedsiębiorca pogrzebowy i handlarz ładnych mebli.

Co dopiero otrzymaliśmy nowy i kompletny zapas dziecięcych wózków i Go.Carts.

Przyjdźcie i zobaczcie. Cena umiarkowana.

805 First st. Telefon 277.

JOHN STUART prezydent

N. W. DUNCAN kasyer.

V. J. DUNCAN vice-prez.

J. V. COUGHLIN asyst. kasyera

## La Salle State Bank.

KAPITAŁ.....\$50,000.00.

NADWYŻKA..... 10,000.00

Wypożycza pieniądze, Daje rabat, Exchange, asekuruja domy od ognia, Sprzedają domy i grunta, Wypłacają procent od pieniędzy, Rentują Safety Deposit skrzynki.

N. W. Duncan kasyer.

Róg ul. Main i Marquette.

Podług  
PRAW NIEMIECKICH  
wyrabiany, jest znakomitym przeciw  
**POSTRZAŁOWI,**  
Reumatyzmowi, Bólom Krzyża  
DRA RICHTERA sławny w świecie  
"KOTWICZNY"  
**PAIN EXPELLER.**  
Prawdziwy tylko z ochronną marką Kotwicę!  
Jedno z licznych świadectw lekarskich:

New York, d. 26 Lipca 1897  
Używałem Dr. Richtera  
"KOTWICZNY PAIN EXPELLER"  
na Reumatyzm.  
Postrzał i Ból w Boku  
i przekonałem się, że  
znakomite oddaje usługi.  
Widonia, Wis. M. D. Lekarz  
62 E. 3. UL.

25ct. i 50ct. u wszystkich aptekarzy lub u  
F. Ad. Richter & Co., 215 Pearl St., New York.  
36 miesięcznych ZŁOTYCH na MEDALI.  
Polecany przez znakomitych lekarzy,  
hurtownych i cząstkowych, dro-  
gistów, Duchowienstwo, itd.

### Z La Salle i okolicy.

#### Prawda w oczy kole.

Apropoz naszego „sądu” o ostatnim przedstawieniu teatralnym Tow. św. Floryana w Peru, ukazała się w paru pismaach polskich korespondencya, której autor wywodzi za le nad tem, że „znaleźli się ludzie,” którzy śmieli skrytykować pracę reżysera owego przedstawienia, nie bacząc na to, że przez takie postępowanie „odstręczają młodzież od pracy na korzyść kościoła i Ojczyzny.” Ten chyba ma baka! Bo jakżeż może człowiek o zdrowych zmysłach twierdzić, że krytyka, która nie przypada do gustu jednego osobnika, musi koniecznie wyrzucić zły skutek na młodzież polską?

Że nie powiedzieliśmy, iż przedstawienie wypadło dobrze pomimo, że tak „rzec było można” i pomimo, że reżyserem jego był autor owej korespondencyi, to jeszcze nie wystarczający dowód, żeśmy „rzucali kamieniem na pilną i wzorową młodzież.”

Co się zaś tyczy owej wzmianki o zazdrości, to głupstwo, przeświety sędzie. Takie wywody psu na budę się nie zdadzą. Przecież sami sztuki dramatycznej nie uprawiamy, żeby się obawiać rywalizacji ze strony jego, a po za obrębem desek scenicznych nie mamy honoru znać go wcale. Krytykując działalność Szan. autora wyż wspomnianej korespondencyi o ile ta dotyczyła się przedstawienia, o którym mowa, spełniliśmy tylko nasz obowiązek dziennikarski i nie więcej; a że motywy nasze, wyrażając się delikatnie, źle zrozumiane zostały, to już chyba nie nasza wina.

J. A. Wedda.

#### Uгода górników.

Konwencya górników z właścicielami kopalń w stanie Illinois, zakończyła swe prace w zeszłą sobotę. Jako rezultat jej, obecna metoda czynienia rocznych ugód dla tej ważnej części przemysłu, wyszła tryumfująco. Reprezentanci górników dowodzili, że obecna rata dla cienkich żył w północnej części Stanu, jest o cztery centy niżej aniżeli być powinna, podczas gdy powiat Williamson posiada ratę o trzy centy poniżej sprawiedliwej skali. Chcieli oni, aby powyż-

sze naprawiono, a potem zgodzić się byli gotowi na podwyżkę sześć centów, mającą się dotyczyć całego Stanu. Temu właściciele się opierali i to także było przyczyną przedłużenia konferencyi. Reprezentanci górników przez swoje postępowanie zjednali sobie dobrą wolę publiczności, albowiem strajk w tym czasie poczyniłby nieobliczone szkody. Stowarzyszenie górników szybko stało się modelem konserwatywnym. Dobrzeby było, gdyby inne podobne jemu organizacje poszły za jego śladem. Dobry, zdrowy rozsądek ostatecznie wygrywa we w wszystkich sprawach.

#### Gość z Europy.

Pan Konrad Kołodziej, syn zamożnego obywatela Jakóba Kołodzieja z Bytomia na Górnym Szląsku, bawi drugi tydzień u swego wuja p. Hodalskiego w naszym mieście. Konrad Kołodziej jest dobrym wiarusem, bardzo przystojnym młodzieńcem, liczy lat 24, synem jednego z najzamożniejszych obywateli miasta Bytomia, który dawniej mieszkał w Lipnachs na Górnym Szląsku, ma tu w Ameryce licznych krewnych, znajomych i przyjechał na 6cio miesięczne wakacje, aby zwiedzić Stany Zjednoczone. Myśli zwiedzić mianowicie Stany, New York, New Jersey, Massachusetts, Kentucky, Connecticut, Pensylwanję, Ohio, Michigan, Indiana, Missouri, Illinois i Wisconsin, chce zabawić dłuższy czas w La Salle, Chicago, Milwaukee, Detroit, Toledo, Cleveland, Cincinnati, Pittsburg, Philadelphia, Boston, Baltimore, Washington, New York i St. Louis. Stany Zjedn. mu się bardzo podobają i wyraża się jak najlepiej o nich i ich mieszkańcach.

#### Kronika Miejskowa.

— Antoni Morawski, górnik, zatrudniony w szafcie La Salle, uległ zmiżdżeniu palców podczas pracy w środę, zeszłego tygodnia.

— Po najlepsze fotografie idźcie do B. N. Rhodes'a. Fotografie ślubne do pierwszej Komunii, oraz rodzinne — specjalnością. Adres: 126 Marquette ul.

— Magistrat policyi, Martin Dooley, zrezygnował z zajmowanej posady. Powiada on, że usposobienie jego nie pozwala mu należycie wypełniać obowiązków sędziego.

Neustadt sprzedaje dziecięce ubrania po \$1.50, za które inni żądają \$2.

## UWAGA!

Nasz agent, p. Jan Wedda, kolektować będzie w tych dniach w Joliet, Lemont, Chicago, So. Chicago, Pullman, Kankakee, Ill. i Hammond, Ind. Czytelników prosimy o łaskawe względy dla niego.

**THE GOLDEN EAGLE**  
R.M. NEUSTADT PROPRIETOR  
Marquette ul. La Salle, Ill.

**NOWE UBRANIA**  
na  
**święta Wielkanocne**  
i  
**Wiosenne 1903 r.**

Nie szcędziliśmy ani prasy w uzupełnieniu selekcy, która dorówna wyborowi składów wielkomiejskich. Nasze ceny na tych towarach, które oznaczone są wyraźnymi cyframi i jednokowe dla wszystkich, są tak niskie i umiarkowane, że zadziwia wszystkich.

Czy chcecie Wielkanocny ubiór dla mężczyzny, chłopca lub dziecka, skład nasz jest główną kwaterą najlepiej zrobionych i przydatnych ubrań w La Salle.

**NEUSTADT'S GOLDEN EAGLE.**

**Maryan S. Rózycki,**  
udziela lekcji na  
**Fortepianie i Skrzypcach.**

Studio pn. 918 10-ta ul.  
La Salle, Ill.

— Filip Gasetta, liczący lat 12, zam. przy ul. Gooding, został niebezpiecznie pokaleczony z powodu przypadkowej eksplozyi torpedu kolejowego w czwartek zeszłego tygodnia. Twarz i jedna z nóg malca zostały strasznie poszarpane.

Mogą wszyscy trąbić o wielkich zapasach i niskich cenach, lecz gdy przyjdzie do pierwszorzędny wybór satysfakcyę — dającego towaru na święta Wielkanocne, po cenach umiarkowanych, Neustadt'a Golden Eagle stoi na czele w tych stronach.

— Marcowy termin sądu okręgowego rozpoczął się w poniedziałek zeszłego tygodnia. Grand jury zebrała się i odebrała instrukcyę. Zdaje się jednak, że nie będzie ona nadto obciążona pracą.

— Za staraniem Kółka Dramatycznego, polonia lasalleska będzie miała sposobność jeszcze raz zobaczyć ten wspaniały i budujący dramat „Genowefa”. Przedstawienie odbędzie się w niedzielę i poniedziałek, 12 i 13go kwietnia, w hali szkolnej św. Jacka.

U Neustadt'a dostaniecie czysto welniane czarne „Clay Worsted” ubranie, za \$10. które pasować Wam będzie tak samo jak ubranie zrobione przez krawca za \$20.

— Obiega pogłoska, że parowiec Columbia, jeden z największych i najlepszych statków, Eagle Packet Co., ze St.

Louis, kursować będzie pomiędzy La Salle i St. Louis tego lata.

Codopiero odebraliśmy nowy i kompletny wybór towarów wiosennych. Każdy artykuł świeży i najnowszej mody. Przyjdźcie i zobaczcie nasz zapas towarów wiosennych i latowych zanim pójdziecie gdzieindziej, a nie pożałujecie fatygi. Jedna i najniższa cena dla wszystkich, jeden najlepszy towar dla wszystkich.

Franciszek B. Zwiok, 5ma ul.

— Stowarzyszenie byznesistów rozpoczęło przygotowania do rocznego „fairu” ulicznego. Podług wskazówek, tegoroczny „fair” zaćmi wszystkie poprzednie.

Czas płacenia podatków przedłużony został do 28go marca. Wszystkie podatki muszą być do tego czasu zapłacone.

Kazimierz Pierski, 741—1-za ul. Jeżeli chcecie zaoszczędzić pieniędzy, korzystajcie z naszych ofert wiosennych. Piękny i zupełny wybór towaru, po możebnie najniższej cenie.

— Życie Genowefy było niejako łańcuchem cierpień i nie-z zęś. Wszystkie najważniejsze, najmłodsze, najsympatyczniejsze i najtragiczniejsze chwile z żywota tej błogosławionej niewiasty, stucnie reprodukowane będą na przedstawieniu Kółka Dramatycznego w niedzielę i poniedziałek, 12 i 13go kwietnia.

— Kolej Chicago Burling-

### W Składzie

# Kilduff'a

POD DOMEM OPERY.

La Salle - - - Illinois.

Znajdziecie tutaj największy wybór nowych materyj na suknie

Z wszystkimi najnowszymi i najpiękniejszymi obzyciami

kiedykolwiek pokazywane w mieście.

Teraz jest czas zrobić wasz wybór na **ŚWIĘTA WIELKANOCNE**

Skład Kilduff'a jest najlepszym miejscem na zakupno towarów na święta.

Nowe jedwabne pelerynki  
**\$3.50 do \$10.00**

Nowe sukienne spodniki  
**\$3.00 do \$5.00**

Nowe staniki..... 50c do \$1.00

Kupując za gotówkę, zaoszczędzicie pieniądze o Kilduff'a.

#### IDŹCIE DO

# Kilduff'a

PO BARGENSY.

#### Drobne Ogłoszenia.

**\$80 MIESIĘCZNIE** i expensy sa zapłaćmy każdemu energicznemu człowiekowi, który podejmie się sprzedawać nasz towar. \$40 miesięcznie za roznoszenie cyrkularzy. Okaz i szczegóły 10 ct. UNION SUPPLY CO., Chicago, Ill.

**DLA DAM.** Poszłę każdej kobiecie cenny sekret, który kosztował mię \$5 i gumową tarczę za 30 ct. Adresować: Mrs. J. A. KINGSMAN & Co. 182 W. Adams St., Chicago, Ill.

#### Na sprzedaż.

4 LOTY w Portland City na sprzedaż tanio. Zgłosić się do Leona Ługowskiego, w Portland.

ton & Quincy ogłasza, że potrzeba jej sporo młodych ludzi do objęcia posad palaczy na jej pociągach. O tej porze roku, z powodu ogromnego nawału przesyłek, kompanie kolejowe napotykają na liczne trudności w werbowaniu odpowiednich ludzi na te posady. Aplikant musi być przynajmniej 5 stóp 6 cali wysoki, musi ważyć nie mniej jak 140 funtów i być w wieku pomiędzy 21 i 25 lat.

Zamierzacie budować? Jeżeli tak spytajcie się u Noonan'a o ceny i kosztorysy, Nar. 2giej i Joliet ul.

Kazimierz Pierski, 741—1-sza ul. Teraz jest czas kupować ubrania wiosenne. Mamy je wielkim i wybornym zasobie po cenach, które Was zadziwią. Popierajcie swoich.

— Co dopiero odebraliśmy kompletny zapas nasion wszelkiego gatunku, które sprzedawać będziemy po bardzo umiarkowanych cenach. Marczykowski, 1-sza ul.

— W przedstawieniu Kółka Dramatycznego w święta Wielkanocne, udział wezmą najlepsze siły amatorskie w naszym mieście. Wszystko zapowiada się świetnie. Publiczność lasalleska będzie miała sposobność zobaczenia dramatu na polskiej scenie.



## O prawdziwej i gruntownej pobożności.

Prawdziwa pobożność jest to usposobienie duszy, gotowej wszystko czynić i cierpieć dla Boga. Poświęcenie się stworzeń, w rzeczach nawet najgorszych, choćby od Boga nakazanych, musi mieć pewne granice. Poświęcenie się dla Boga nie ma i nie powinno mieć żadnych granic. Jak tylko robimy jakie zastrzeżenia lub załączenia na korzyść własną, ginie już prawdziwe poświęcenie.

Prawdziwa i gruntowna pobożność jest usposobieniem serca, przez które jesteśmy gotowi wszystko czynić i cierpieć dla Boga, bez żadnego zastrzeżenia lub ograniczenia. To usposobienie jest najdoskonalszym darem Ducha św. Należy o nie często gorąco prosić, a nie myśleć nigdy, że je posiadamy w stopniu doskonałym, albowiem może ono zawsze wzrastać, albo samo w sobie, albo w swoich skutkach. Z tego określenia widzimy, że pobożność jest uczuciem wewnętrznym, głębokim, ponieważ sięga do gruntu duszy i odnosi się do jej części najbardziej duchownej, to jest do rozumu i woli; pobożność zatem nie zależy ani na rozumowaniu, ani na wyobraźni, ani na żadnej rzeczy zmysłowej. Nie można uważać za pobożną osobę, która potrafi rozprawiać o rzeczach Boskich, która ma wzniosłe myśli i pojęcia o przedmiotach duchownych, albo rozczuła się niekiedy do łez. Widzimy, że pobożność nie jest usposobieniem przemijającym, ale ciągłym, stałym, rozciągającym się na wszystkie chwile i urządzającym wszystkie nasze sprawy.

Podstawą pobożności jest Bóg, jako sprawca i jedyne źródło świętości, z kąd powstaje dla rozumnego stworzenia obowiązek, aby się pozwoliło całkowicie kierować Duchowi Bożemu i we wszystkim od Niego chciało zależeć. Trzeba, aby całą duszą oddany był Bogu, aby uważnie słuchał co Bóg wewnętrznie do niego mówi i wiernie wypełniał to, czego od niego w każdej chwili zażąda. Nikt nie może być prawdziwie pobożnym, kto nie zastanawia się nad sobą i nie czuwa, aby zachować pokój duszy. Kto się rozprasza na rzeczy zmysłowe, nie powstrzymuje swej wyobraźni, nie w rzeczach występnych, ale nawet w tych, które same przez się nie są złe, nigdy pobożnym nie będzie; bo pierwszym skutkiem pobożności jest ujarznienie zmysłów, wyobraźni i namiętności, aby woli nie porywały za sobą.

Kto jest ciekawy, zbyt ruchliwy, rozpraszający się na zewnątrz, kto się miesza do cudzych spraw, nie może panować nad sobą; kto lubi wszystko ganić, obmawiać; kto jest złośliwy, wyniosły, czuły na to, co obraża jego miłość własną; kto jest uparty,

obstający przy swoim zdaniu; kto rządzi się względem ludzkim i opinią publiczną, a przez to samo jest słabym i niesstałym, zmiennym w swoich zasadach i postępowaniu, nigdy nie będzie pobożnym w tym znaczeniu, jak pobożność rozumieć należy.

Człowiek pobożny lubi modlitwę: rozkoszą jest dla niego rozmawiać z Bogiem, nie traci on nigdy, albo prawie, nigdy, pamięci na obecność Bożą, co jednakże nie znaczy, że ciągle o Bogu myśli, bo to nie jest możliwe w tem życiu, ale sercem jest z Nim ciągle zjednoczony i duchem, jego we wszystkim się rządzi. Do modlitwy myślanej nie potrzebuje taki ani książki, ani żadnej metody, nie natęcza myśli, nie sili się na akty woli. W spokojnym skupieniu znajduje Boga w swej duszy, znajduje pokój, niekiedy błogi, czasem ośchły, ale zawsze głęboki i prawdziwy. Nad wszelką inną modlitwą przewyższa tę, w której nie ma pociechy uczuciowej, w której miłość własna nie ma podniety, to jest modlitwą prostą, bez wzniosłych myśli i żywych uczuć, modlitwą, raczej cierpi, niż błogość czuje. Człowiek pobożny w tem, co czyni dla Boga, nie szuka nigdy siebie i stara się spełnić to upomnienie Tomasza a Kempisa: „We wszystkim zapieraj się samego siebie”. „Staraj się spełniać doskonale obowiązki swego stanu i wszystko to, czego pożyte z drugimi wymaga. Wiernie odbywa swoje nabożeństwa, ale nie w sposób jakby niewolniczy; przerywa je niekiedy i na inny czas odkłada, jeżeli tego wymaga konieczność albo jaka słuszną przyczyna. Skoro tylko nie czyni woli swojej, jest pewny że spełnia wolę Bożą.

Sam także nie porywa się do dobrych uczynków, ale czeka na to sposobności. Czyni, co może, aby skutek był dobry, ale powodzenie Bogu zostawia. Woli dobre uczynki ukryte nad rozgłosne; ale i tych nie unika, jeżeli idzie o chwałę Bożą i zbudowanie bliźniego.

Człowiek pobożny nie obarcza się modlitwami ustnymi, ani tyłu praktykami, że nie może odetchnąć. Jest zawsze swobodny, nie jest skrupulatny, nie niepokoi się o siebie; postępuje z prostotą i ufnością.

Gotów jest na wszystko dla Boga, nie chce w niczem dogadzać miłości własnej; chce unikać każdego grzechu dobrowolnego, lecz w tem wszystkim dla siebie jest wyrozumiały, a nie jest drobiazgowy; jeżeli w czem upadnie, nie traci pokoju, ale się upokarza, przeprosza Boga i więcej o tem nie myśli.

Nie dziwi się swej własnej słabości, ani swoim niedoskonałościom, nigdy się nie zniechęca. Wie że sam nic nie może, ale że Bóg wszystko może. Nie liczy na swoje przyrzeczenia i dobre postanowienia, ale na łaskę i dobroć Boga. Choć-

by sto razy na dzień upadł, nie traci odwagi, ale ufnie wyciąga ręce do Boga, prosząc aby go podźwignął i miał nad nim litość.

Człowiek prawdziwie pobożny brzydzi się złem, ale bardziej jeszcze kocha dobre. Więcej się troszczy o nabywanie cnót, aniżeli aby nie zgrzeszyć. Jest wspaniałomyślny, hojny, a kiedy trzeba się zastawia o chwałę Bożą, nie lęka się nawet krwi przelać. Woli spełnić dobry uczynek, choćby go narażał na jakiego upadek, aniżeli przepuścić okazję do dobrego, z obawy grzechu.

Człowiek prawdziwie pobożny jest bardzo miły w życiu. Jest naturalny, prawy, szczery, nie rości sobie żadnych praw, jest łagodny, uprzejmy, dojrzałego umysłu, rozmawia wesoło, zajmująco, nie stroni od pocziwych rozrywek, wyrozumiały jest na wszystko, gdzie nie ma grzechu.

Prawdziwa pobożność nigdy nie jest smutna ani sama dla siebie ani dla drugich. Jakże by mógł być smutnym ten, kto cieszy się ustawicznie prawdziwym dobrem jedynym, które człowieka uszczęśliwić może? Smutek sprawiają namiętności, jak: skąpstwo, pycha, miłość nieporządna. Aby zapomnieć o smutku, ludzie tacy szukają zabaw, rozkoszy, lecz te ują tylko duszę i nigdy jej za spokoje nie mogą.

Kto dobrze rozumie, na czem zależy służba Boża, ten się przekona jak prawdziwie powiedziano, że służyć Bogu jest to królować, choćby się żyło w ubóstwie, w gardzie i cierpieniach. Ci wszyscy którzy szukają szczęścia gdzie indziej niż w Bogu, wiedzą z doświadczenia ile jest prawdy w tych słowach św. Augustyna: „Serce człowieka stworzone jest dla Boga i nieukojonem zawsze będzie, do póki nie odpocznie w Bogu.”

### Z MEDYCYNY.

Profesor do studenta:

— Śledziona leży prawie w tem miejscu, gdzie pan masz swój zegarek.

Student (cicho do sąsiada):—  
Wiem... w lombardzie.

Była pauna niby pączek  
I kręciła się, jak bączek,  
Aż z kręcenia taty worek  
Też się skręcił, jak faworek.

### SYMBOLICZNE.

— Dlaczego to pańska restauracja nosi nazwę: „Pod rajem?”—  
pyta znany „naciągacz”—

— Bo stąd czasami wyrzucają.

### UPOJONY.

— Sądząc z tego co pan mówisz, chyba pan zaglądał za głęboko w kieliszek.

— To nie, ale w pani oczęta?

## Do Kalifornii Rozumnie

Dwie trzecie ludzi, którzy udają się do Kalifornii odbywają podróż w turystycznym wagonie sypialnym. Jest to rozumny sposób podróżowania — niemal tak wygodny jak wagon „pałacowy” i znacznie mniej kosztowny.

Rock Island turystowe wagony operowane są tak przez „Scenicny” jak i „Południowy” kierunek — dziennie via Kansas City i El Paso; dwa razy w tygodniu via Colorado Springs i Salt Lake City.

Wagony, które opuszczają Kansas City w Wtorki Środy i Piątki, oraz dwa wagony idące przez linię „Sceniczną” kierowane są osobiście. Wszystkie z nich idą wprost do Kalifornii bez zmiany. Pełne informacje w wszystkich Rock Island biurach biuletowych lub piśmiennie od

L. M. Allen, G. P. A. (Lines east of Missouri River)  
Chicago, Ill.

## The John M. Cannon Land Agency, Cresco, Iowa

Sprzedaje dobre ulepszone farmy w STANIE IOWA, po cenach od \$50.00 do \$65.00 za akier. Grunta te są płaszczyste, ziemia czarna i urodzajna, i blisko kościoła i miasta. Tutaj farmerzy mają wolną odstawę pocztową, lokalne i „long distance” telefony. Ulepszenia na tych farmach, dorównują najlepszym ulepszeniom w Iowa lub Illinois. Piszcie po cennik z rycinami farm, które mamy na sprzedaż.

The John M. Cannon Land Agency, Cresco, Iowa.

## Tapety! Tapety! Nowy zapas, nowe style, nowe kolory.

Mamy wielki zasób tapetów różnorodnego gatunku, z którego wybrać sobie możecie letnie desenie. Jeżeli zamierzacie wytapetować wasz dom, przyjdźcie zobaczyć nasz zapas tapetów, a opłaci się wam.

Pamiętajcie, że wypełniamy recepty od wszystkich doktorów.

## The 8th St. Drug Store

E. J. FEURER, Manager.

## FOR GOOD HEALTH.

To preserve or restore it, there is no better prescription for men, women and children than Ripans Tabules. They are easy to take. They are made of a combination of medicines approved and used by every physician. Ripans Tabules are widely used by all sorts of people — but to the plain, every-day folks they are a veritable friend in need. Ripans Tabules have become their standard family remedy. They are a dependable, honest remedy, with a long and successful record, to cure indigestion, dyspepsia, habitual and stubborn constipation, offensive breath, heartburn, dizziness, palpitation of the heart, sleeplessness, muscular rheumatism, sour stomach, bowel and liver complaints. They strengthen weak stomachs, build up run-down systems, restore pure blood, good appetite and sound, natural sleep. Everybody derives constant benefit from a regular use of Ripans Tabules. Your druggist sells them. The five-cent packet is enough for an ordinary occasion. The Family Bottle, 60 cents, contains a supply for a year.

# R.I.P.A.N.S

### Polacy!

Kupujcie tylko  
u tych, którzy się ogłaszają w  
„Tygodniku  
Katolickim.”





## Kazania na Wielki Post.

Napisał Ks. Dr. B. M. Skulik.

## O Spowiedzi.

Który z was dowiedzie na Mnie grzechu? (Ś. Jan 8).

TE słowa chrześciance sam tylko Jezus Chrystus prawdziwie mógł mówić o sobie, boć on sam tylko istotnie był szczerą światobliwością i niewinnością, którego Paweł ś. oddzielnym od grzeszników nazwał. On sam był tylko Barankiem Bożym, który przyszedł z nieba, aby zglądził grzechy świata. On nigdy nie zgrzeszył, ani mógł zgrzeszyć, bo był prawdziwym Bogiem. My zaś ludzie, którzyśmy się w grzechu poczęli i wprzód byliśmy grzesznymi, niż się narodziли i którzy ustawicznie w życiu naszym grzeszymy, żadną miarą tych słów do siebie zastosować nie możemy. Który z was dowiedzie na mnie grzechu? Te wszystkie bowiem stworzenia, które dla nas były narzędziem nieprawości i wszystkie grzechy, któreśmy popełnili widocznym dla nas byłyby pochańbieniem, o czem mówi Jan ś.: Ktoby mówił, iż grzechu nie ma, kłamcą jest i prawdy w nim nie masz, z tem wszystkim, gdy Bóg miłosierny ustanowił w kościele ś. Sakrament Pokuty na zglądzenie grzechów, gdy dał moc kapłanom, jako Namiestnikom swoim, że gdy oni chociaż i największe nam odpuszczają grzechy na ziemi, będą odpuszczone i w niebie.

Przeto za rzecz pożyteczną o spowiedzi mówić, od której albo unikamy, albo do niej często idziemy nie przygotowani.

## I.

Spowiedź sakramentalna lubo jest wyrazem miłosierdzia Boskiego, jednak niektórzy z katolików nazywają uprzykrzonym ciężarem, dlatego, że na niej przed człowiekiem trzeba wyznać grzechy, skąd dobrowolna niesława: że później trzeba wypełnić pokutę, skąd wielka zdaje im się trudność, lecz zastanówmy się tylko nad tem:

Gdy grzeszniku czujesz na sumieniu szkaradne grzechy, prawda że wstydy; ale wstydy się grzechów swoich, a nie spowiednika. I owszem należy dziękować miłosierdziu Boga, iż za onę wieczną potępienieców hańbę, którąśmy zasłużyli przez grzechy, kontentuje się tem zawstydyzeniem, które nas krótko na spowiedzi otacza. A co większa, tem samem Bóg chciał umniejszyć i osmielić na spowiedzi zawstydyzenie nasze, gdy człowieka uczynił namiestnikiem swoim. Człowiek to a nie anioł, więc podległy jest ułomności grzechowej, przeto nie może być surowym dla grzesznika. Ten człowiek w sprawie Boskiej postanowiony jest sędzią, ale łatwiejszy do odpuszczenia, niż potępienia. Jest on lekarzem, ale żeby leczył dusze nasze, a nie morzył trucizną. Jest on przyjacielem grzeszników, ale żeby wspomógł i dał zdrową radę, a nie wzgardził w upadku. Bardzo on się lituje nad nieszczęśliwością naszą, niżli nas przeraża, bardziej się dziwi nad śmiałością, iż grzechy wyjawiamy, aniżeli nad słabością, przez którą w grzech wpadamy. I czyliż można tedy przed nim od wyznania grzechów wstydem się wymawiać. Ach mówię tu w osobie wszystkich spowiedników, słowy Aug. ś.: "Człowiecze czemuż się wstydzisz grzechów swoich spowiadać? Wszakże ja taki grzesznik, jak i ty. Podobno boisz się dobrowolnej niesławy? lecz uważ proszę: twój sekret, bezpieczniej jest utajony u spowiednika ustach, aniżeli w swoich, tobie bowiem wolno go wydać, spowiednik zaś ani z bojaźni śmierci, mówić o nim nie może.

Albowiem w wieku dzisiejszym wiele bardzo daje się słyszeć, jak się rozpustni z niecnót swoich wychwalają, jak wyliczają osoby i niegodziwe wynalazki grzeszenia, nie bojąc się niesławy, a przed spowiednikiem jakaż niesława?

Prawda jeszcze, że gdy ciężka bywa wyznaczona pokuta, stąd wielka trudność, ale na tę pracę w samym tylko pierwiastkowym Kościele utyskiwaćby mogli; gdzie to owe grzechy, za które dziś ani jedna kropla łez nie wypłynę podobno z oczu, siedmioletnią obmywało pokutą; a pokutą o! jakże surową! kiedy grzesznik skruszony, rzesistemilzami skrapiał ten kawałek chleba, którym się zasilał, kiedy stojąc przy drzwiach kościelnych, a dla uszanowania ś. miejsca, nie śmiać progą przestąpić przeraźliwe w modlitwie wydawał jęczenia, kiedy przed kapłanem i przed innym zgromadzonym ludem na kolana padał odpuszczenia prosząc, kiedy odłączony od ucich publicznych, od słodyczy społeczeństwa, od obcowania z bracią swoją, od powszechnej świąt wesołości, żył jako wyklęty, oddalony od zgromadzenia ś., ogołocony nawet przez czas niejaki ze wszystkich znaków swej wielkości według świata, nie miał innej pociechy nad łzy swe i pokutę. A przecie lubo drudzy dla cięższych grzechów przez całe życie tę pokutę pełnili a na surowość onychże nie utyskiwali. A jakże teraz nie utyskiwać, gdzie o podobnej surowości ani wzmianki nie masz? gdzie krótką modlitwą, małą jałmużną i lekkim postem, cała pokuta odprawiana bywa.

Teraz kościół ś. szczególnie ma wzgląd na skarbnieprzebrany zasług Chrystusa, który grzechy nasze w Sakramencie Pokuty, Krwią swoją Przenajśw. obmywa, i dlatego ledwie nie codziennych pozwalając nam odpustów, uwalnia nas od tych kar, na któreśmy zasłużyli przez grzechy, i które chociaż z najtrudniejszą pracą winniibyśmy dla uchronienia się kar wiecznych za grzechy. A jeżeli kiedy niezdatni jesteśmy do dostąpienia odpustu, wtenczas woli Kościół ś. z małą wypełnioną pokutą przesłać nas do czyśćca, aniżeli z wielką wyznaczoną, a pogardzoną, przesłać do piekła.

Osądźcież więc teraz, czyli spowiedź ś. nazwana być może uprzykrzonym ciężarem? A oto ją raczej lekko nabytem miłosierdziem Boskiem uznać musicie, od której chyba ten tylko ociągać się może lub na niej grzechów cięższych nie wyznać, któremu właśnie nie miłe zbawienie. A więc katolicy, gdy spowiedzi wasze czynić chcecie dla doznana miłosierdzia Boskiego, czyncie je z należytem przygotowaniem i zawstydyzeniem, gdyż czyniona nierozmyslnie spowiedź, na Boską zasługuje surowość.

## II.

Spowiedź ś. nierozmyslnie czyniona, Boską zasługuje karę, bo wielu katolików bez żadnego obrzydzenia i zawstydyzenia przystępują śmiało do spowiednika, a tak się spowiadając, najlżejszej spodziewają się pokuty, przeto gdy im się większa wyznacza, nią pogardzają.

Lecz uważmy tylko, skąd to pochodzi, że tak wielu na spowiedzi, bez żadnego wstydu wyznawają swe grzechy, właśnie jakby cudze sprawy? Wszakże wszyscy spowiadać się mamy w upokorzonym duchu jako winowajcy, oraz i gorliwym umysłem oskarżyć się, pragnąc zemsty nad sobą, mówi Sobór Trydencki. Stąd to jest, że drudzy nie już do znajomych, lecz zawsze do odmiennych spowiedników idą, aby tym sposobem każdy od nich niby coś nowego słyszał, a nie poznał grzechowego nałogu. Wszakże spowiedź być powinna szczerą. Skąd to jest, że inni obierają spowiedników mniej umiejętnych lub na spowiedzi chytremi sposobami się wy-

mawiają i rozmaitemi wymówkami umniejszają swe grzechy? Wszakże gdyby były śmiertelne, powszedniemi nie można ich uczynić. O! szkaradne świętokradztwo ku potępieniu; jawny tego dowód, że takowi jeżeli nie wiarą, to uczynkiem spowiednika samego uznawają być sędzią i że grzechów swoich zupełnie obrzydzić nie chcą. Ależ katolicy! uważcież proszę: z powodu wiary zapewnienia nas uczony Tertulian, że w konfesyonalnie nie tylko sam zasiada kapłan, ale z nim wespół siedzi oraz niewidzialny sędzia Chrystus Jezus, który waszej słucha spowiedzi. Sędzia ten przy wszystkich kapłanach zawsze jest jeden; i na cóż ta odmiana? Sędzia ten swą mądrością Boską przenika skrytości serc naszych i widzi dobrze, jakie w nich są grzechy, chce tylko dobrowolnego skarczenia się dla zawstydyzenia się, a na cóż ta wymówka? Sędzia, mówię ten razem z kapłanem wyciąga swą krwawą rękę; ale czyliż do rozgrzeszenia tych, którzy oszukują kapłanów, nie wyznając wszystkich grzechów swoich? Ach! słuchajmy co mówi Cypryan ś.: wyrok sługi czyli Namiestnika swego poprawi Bóg—Sędzia. A tak lubo spowiednik, jako człowiek oszukany da rozgrzeszenie, Bóg jednakże dla takich potępienie gotuje.

Na ostatek bez należytego przygotowania i obrzydzenia grzechów swoich do spowiedzi przystępujący, nie uznają ani ciężkości grzechu i dlatego spodziewają się jak najlżejszej pokuty. O! jakże się wzdrygają, kiedy im się większa wyznacza pokuta! Ale czyliż się godzi winowajcy z sędzią umawiać? Czy być może, żeby grzesznicy zastarzali w nałogu, którzy osiwieli w nieprawości jarzmie, którzy lata swoje strawili w bezprawym życiu, żeby sprawiedliwości Boskiej kilkaminutową modlitwą uczynili zadość. Ach! gdybyśmy żywą uznawali wiarą, że za grzechy nasze wieczną w piekle zasłużyli karę a przez pokutę ś-tą uwalniamy się od niej, pewnie i największą byle doczesną przyjęlibyśmy. Oto tak jest, mówi Pismo ś.: Jeżeli pokuty nie chcemy czynić, wpadniemy w ręce Pańskie, które słowa rozważając, Grzegorz ś. mówi: grzechu Bóg nie daruje bez kary, lecz albo go człowiek gładzić musi przez szczerą pokutę, albo też mściwą Boską znosić musi zemstę. A Kościół ś. pozwala nam odpustów na zglądzenie grzechowej kary, nie w tym jednak zamiarze, jakoby wcale chciał znieść obowiązek pokuty, lecz przy odpuszczeniu mówi właśnie do nas słowy Aug. ś.: Odpuszcza Bóg grzechy prawdziwie spowiadającemu się, ale i siebie samego karzącemu. W czem wyjawia się miłosierdzie i sprawiedliwość Boska? miłosierdzie, przez które człowiek uwalnia się od kary, sprawiedliwość, przez którą grzech ukarany bywa. A tak pogardzający wyznaczoną od kapłana pokutą, ile że wtenczas zupełnie sobie nie obrzydzą grzechu, na wieczną od Boga zasługują karę. Skąd już wnosić potrzeba, że czyniona nierozmyslnie spowiedź, Boską zasługuje surowość.

Upamiętajmyż się więc chrześciance, poprawmy te mniemania, któreśmy o spowiedzi mieli, nie zwłoczmy w długie czasy, a tem bardziej w długie lata naszego szczerego usprawiedliwienia się; bo spowiedź nie jest ciężarem, lecz wyrazem miłosierdzia Boskiego, gdzie nas Bóg zaprasza, człowiek łatwo rozgrzesza, Chrystus krwią zastępuje. Którzy zaś łatwo idziecie do tego oczyszczającego dusze nasze źródła: Ach! idźcież, oto teraz czeka was miłosierdzie Boga, ale idźcie z należytem przygotowaniem, jako do sprawiedliwego, idźcie z zupełnem obrzydzeniem grzechów, jak do Sędziego—Chrystusa, idźcie w pragnieniu, by wam największą pokutę doczesną wymierzył, boście przez grzechy zasłużyli na wieczną. Postanówże więc każdy z pokutującym zaraz po grzechu Psalmistą Pańskim: Nieprawość moją bez odwłoki wyznam i będę rozmyślał o grzechu moim, abym go obżałował szczerze. Ty zaś o wielki Boże! jakoś ustanowił spowiedź ś. dla zbawienia naszego, tak rącz nas wspomóż łaską Swoją, abyśmy ją tak zawsze czynili, żebyśmy potępieni nie byli. AMEN.

## Spis książek

Biblioteki Polsko-Ludowej w parafii polskiej św. Jacka w La Salle, III., założonej przez ks. B. M. Skulika 15. Kwietnia r. 1899.

(Ciąg dalszy.)

- 105 Żywoty Młodych Świętych—Ks. Z. Dąbrowski.
- 106 Dzień Święty, rocznik V.
- 107 Szczotła.
- 108 Ze Świata, obrazki i humoreski
- 109 Skarb Watażki—Władysław Łaziński.
- 110 Szary Proch, powieść—Marya Rodzewicz.
- 111 Korespondencya ks. Zygmunta Goliána.
- 112 Nagroda—powieść Elizki Krasnokowskiej.
- 113 Trzeci Maj—ku uczczeniu setniej rocznicy.
- 114 Szkaplerz Wiarusa—Józef z nad Odry.
- 115 O Opatrzności Boskiej, Złota książeczka—X. W. M.
- 116 Bez Tytułu.
- 117 Branka Królowej—Chwali-bóra.
- 118 Tarło, powieść historyczna—Fr. hr. Skarbka.
- 119 Pamiętniki Jana Chryz. z Gostostawic—Paska.
- 120 Ostatnie chwile księcia Wojewody—P. Kochanka.
- 121 Wspomnienie o życiu i piśmie—Ks. K. Antoniewicz.
- 122 Śieroty, obrazek współczesny—X. Dr. W. Kotkowski.
- 123 Rozmowy w polskim i angielskim języku—Kaz. Cornet.
- 124 Spekulant—napisał Józef Korzeniawski.
- 125 Olitypa, czyli ptak stepowy—nap. Fr. X. Tuczyński.
- 126 Szkaplerz Matki—napisał Ignacy Machnikowski.
- 127 Dwa Śluby—szkie przez Paulinę Wilkowską.
- 128 Leśny Młyn, nad Czernają.
- 129 Rinaldo Rinaldini, dowódcą rozbojników.
- 130 Lekcyje i Ewangelie na wszystkie niedziele i święta.
- 131 Quo Vadis, powieść z czasów Nerona—H. Sienkiewicz. (Tom I II i III)
- 132 Hugo a Kleta, kamena svadebnij postel.
- 133 O narodowości Polskiej—przez Józefa Odregę.
- 134 Ludgarda, czyli skutki wychowania—T. Wiśniewski.
- 135 Związek Narodowy Polski w St. Zjednoczonych.
- 136 Konstytucya Stanów Zjedn.—Dr. H. Kałussowski.
- 137 Dzwon, Siódmy Rocznic Illastrowany.
- 138 Śpiewnik dla użytku Katolików
- 139 Kucharka Polsko Amerykańska—Derdowski.
- 140 Kucharka Polsko Amerykańska—A. A. Paryski.
- 141 Kucharka Polsko Amerykańska—Dynewicz.
- 142 Księga i parafie polskie w St. Zjedn.—Sz. Zachajkiewicz.
- 143 Sobieski pod Wiedniem, tragedia w 5 aktach.
- 144 Genowefa, Księżna Bragancka, tragedia w 8 aktach.
- 145 Genowefa, powiastka moralna z dawnych czasów.
- 146 Żywot Genowefy, powieść moralna.
- 147 O Janie Królewicu, zar. Ptaku
- 148 Kiwona, pociech, śmierć i żywot Kiwona.
- 149 Najprawdziwsza Kabała—A. A. Paryski.
- 150 Złoty Cielec, poemat Adama Asnyka.
- 151 Mądry Sędzia—przez Leona hr. Tołstoja.
- 152 (2) O Ziemi, Słońcu i Gwiazdach.
- 153 Pan Twardowski (mistrz czaroksięski).
- 154 Próby cierpliwości (Przygody Małka z Tatarami)
- 155 Robinson Kruzoo (Skłata Robinsona)
- 156 (3) O Ziemi, Słońcu i Gwiazdach.
- 157 Jaskinia Beatusa.

